NIECH ŻYJE SOCJALIZM
NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

5 LAT NA SŁUŻBIE NIEPODLEGŁOŚCI I SOCJALIZMU. WYDAWCA RADA NACZELNA P. P. S.

Nr 241 (1384) — Rok 54 WARSZAWA, CZWARTEK 2 WRZEŚNIA 1948 R. (A) Cena 5 zł.

Andrzej Żdanow nie żyje

MOSKWA. (PAP). Ogłoszono tu we wtorek komunikat następującej treści:

„Centralny Komitet Wszechzwiązkowej Partii Komunistycznej (bolszewików) i Rada Ministrów ZSRR z wielkim żalem zawiadamia partię i rzesze pracujące Związku Radzieckiego, że dnia 31 sierpnia o godzinie 3 minut 55 zmarł po ciężkiej chorobie wybitny działacz naszej partii i państwa radzieckiego, członek Biura Politycznego Centralnego Komitetu WKP(b), sekretarz Centralnego Komitetu WKP(b), poseł do Rady Najwyższej ZSRR, generał - pułkownik Andrzej Aleksandrowicz Żdanow.

Zgon tow. Żdanowa wiernego syna partii Lenina - Stalina, który poświęcił całe swe życie służbie na rzecz wielkiej sprawy komunizmu, stanowi niezmiernie ciężką stratę dla partii i całego narodu radzieckiego. W osobie tow. Żdanowa, partia straciła wybitnego teoretyka marksizmu, jednego z najbardziej utalentowanych propagatorów wielkich idei Lenina-Stalina, jednego z czołowych budowniczych partii i państwa radzieckiego.

Wierny uczeń i współpracownik wielkiego Stalina, tow. Żdanow, dzięki swej niestrudzonej działalności dla dobra ojczyzny radzieckiej, swemu bezgranicznemu oddaniu sprawie partii Lenina - Stalina, pozyskał gorącą miłość ze strony partii i rzesz pracujących kraju ojczystego.

Życie Andrzeja Aleksandrowicza Żdanowa, który całą swą niespożytą energię poświęcił sprawie budownictwa komunizmu, będzie przykładem dla rzesz pracujących naszej Wielkiej Ojczyzny Radzieckiej".

MOSKWA. (PAP). Dla urządzenia pogrzebu generała A. A. Żdanowa, sekretarza CK WKP (b), utworzona została komisja, do której wchodzą przewodniczący Popow oraz członkowie Kuźniecow, Gorkin i Posrebyszew.

Zwłoki Zmarłego zostają wystawione w sali kolumnowej Domu Związkowego. Poczynając od godz. 6 wieczorem 1 września, ludność będzie mogła składać tam hołd pamięci Zmarłego.

Pogrzeb A. A. Żdanowa, który zmarł w 52 roku życia odbędzie się na Placu Czerwonym w Moskwie pod murem Kremla 2 września o godzinie 17-ej.

★

Andrzej Żdanow urodził się dnia 26 lutego 1896 r. w Mariupolu. Od 1912 r. brał on udział w pracach kół socjal - demokratycznych. W 1915 r. wstąpił do partii bolszewickiej, a w okresie pierwszej wojny światowej prowadził pracę polityczną w wojsku.

W latach 1917—1918 Żdanow był przewodniczącym komitetu powiatowego partii komunistycznej w mieście Szabrynsk na Uralu. Następnie prowadził pracę polityczną w innych miejscowościach Uralu i w Twerze. Od roku 1920 Zmarły był przewodniczącym wojewódzkiego komitetu wykonawczego partii, a od 1924 do 1934 r. pracował na kierowniczych stanowiskach partii bolszewickiej w okręgu Gorki.

W 1925 r. został Żdanow wybrany na kandydata do Komitetu Centralnego partii, a od 1930 r. jest członkiem tego komitetu, a od 1934 jego sekretarzem.

Od grudnia 1934 r. do 1945 r. Andrzej Żdanow zajmował stanowisko pierwszego sekretarza wojewódzkiego i miejskiego Komitetu partii komunistycznej w Leningradzie, zachowując jednocześnie stanowisko sekretarza komitetu centralnego partii.

W okresie wojny fińskiej Żdanow był członkiem Rady Wojennej VII Armii, a następnie frontu północno - zachodniego. Od pierwszych dni wojny radziecko - niemieckiej był on członkiem Rady Wojennej frontu leningradzkiego i osobiście kierował obroną oblężonego miasta. Z wojny wyszedł w stopniu generała - pułkownika.

Po zawarciu zawieszenia broni z Finlandią Żdanow został mianowany przewodniczącym Sojuszniczej Komisji Kontroli w tym kraju.

Zmarły był posłem do Rady Najwyższej ZSRR oraz posłem do Rady Najwyższej Rosyjskiej Federacyjnej Republiki Radzieckiej.

Był on dwukrotnie odznaczony orderem Lenina oraz orderami Czerwonego Sztandaru Pracy, Czerwonego Sztandaru, Suworowa I klasy i Gutuzowa I klasy.

Odbudowa Warszawy sprawą całego społeczeństwa

1 września 1939 — godz. 5 rano

Żołnierze niemieccy łamią polski szlaban graniczny.

Tow. Premier Cyrankiewicz o Miesiącu Odbudowy Warszawy

— Osiągnięcia nasze w dziedzinie podnoszenia Stolicy z ruin są wielkie, niemniej jednak czeka nas jeszcze ogromna praca — powiedział tow. Premier J. Cyrankiewicz w swym przemówieniu radiowym wygłoszonym dnia 31 sierpnia, z okazji rozpoczęcia Miesiąca Odbudowy Warszawy. Poniżej podajemy tekst przemówienia.

Obywatele!

Dzień 1 września jest rocznicą najazdu hitlerowskiego na Polskę, a zarazem rocznicą wybuchu drugiej wojny światowej. Miesiąc wrzesień wybrany został 9 lat temu przez Hitlera, jako miesiąc zniszczenia Polski. Warszawa była pierwszą ze stolic europejskich, na której skupiła się furia hitlerowskiego barbarzyństwa. Jest przeto rzeczą słuszną i właściwą, że miesiąc, który stał się początkiem martyrologii milionowego miasta, wybrany został jako miesiąc jego odbudowy. I od trzech już lat, co roku dzień pierwszy września otwiera „Miesiąc Odbudowy Warszawy".

Wróg, który dziewięć lat temu najechał ziemie polskie, dążył nie tylko do ujarzmienia świata. Zmierzał on planowo i systematycznie do wytępienia całych narodów. Do zgładzenia całych miast. Na liście zagłady znalazła się przede wszystkim Warszawa. Miasto, które według rozkazów Hitlera miało być starte z powierzchni ziemi, zamieniono w bezludną pustynię ruin.

I kiedy 17 stycznia 1945 roku wkroczyły do Warszawy zwycięskie oddziały wyzwoleńczych wojsk radzieckich i polskich — zastały tu istotnie tylko bezludną pustynię ruin.

Ale dzień 17 stycznia 1945 r. był nie tylko dniem wydarcia Warszawy z rąk wroga. Był równocześnie dniem, w którym rozpoczęła się jej odbudowa. Kiedy pierwszy z wypędzonych stąd przez wroga mieszkańców stolicy powrócił do miasta i kiedy odrzucił pierwszą cegłę, zagradzającą mu drogę na ulicy, gdzie kiedyś stał jego dom, odbudowa Warszawy była rozpoczęta.

Ani przez chwilę ów wysiłek mieszkańców zburzonej stolicy nie był wysiłkiem osamotnionym. Nazajutrz nieledwie po oswobodzeniu miasta, ze wszystkich stron Polski zaczęły napływać do zburzonej Warszawy dobrowolne dary. I one to właśnie były zaczątkiem „Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy", który dziś jak co roku, zwraca się do obywateli całego kraju o najwyższe poparcie.

Odbudowa Warszawy stała się jednym z naczelnych zadań wśród całokształtu prac nad odbudową zniszczonego kraju. Wynik dotychczasowego wysiłku na tym polu są zbyt dobrze znane, by trzeba było o nich teraz mówić. Ale trzeba sobie uświadomić, że ta ogromna praca została wykonana i mogła być wykonana tylko wysiłkiem całego społeczeństwa. I tylko wysiłkiem planowym i zorganizowanym. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dzięki planowaniu, na jakim oparta jest gospodarka Polski Ludowej. Wysiłkiem, który był możliwy tylko dlatego, że Polska Ludowa usunęła od wpływów na losy kraju, warstwy kierujące się wyłącznie swym ciasnym interesem klasowym, a powołała do decydowania o losach naszej Ojczyzny najszersze masy ludności pracującej.

Akcja zbiórki na odbudowę Warszawy w ramach Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy opiera się na współudziale całego społeczeństwa. Akcja ta oparta jest w terenie na 5.000 wojewódzkich, powiatowych, miejskich, gminnych i gromadzkich komitetów obywatelskich odbudowy Warszawy. Dziś już akcja ta dojrzała do tego, by przybrać właściwe formy organizacyjne. W myśl postanowienia Rady Ministrów z 24 lipca br. Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy uznany został za stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej i w tym charakterze powołany zostanie w najbliższym czasie do życia, opierając się w swej działalności na tych samych co dotychczas zasadach i formach organizacyjnych.

Dotychczasowe wyniki akcji społecznej na rzecz odbudowy Stolicy są imponujące. Ale dzieło odbudowy Warszawy dalekie jest jeszcze od ukończenia. Potrzebny jest dalszy wysiłek ogółu Polaków. W ślad za niezawodną ofiarnością świata pracy przyjść musi wzmożona ofiarność chłopów i spółdzielczości, kupiectwa, rzemiosła i prywatnego przemysłu. Niechaj wszyscy obywatele staną do szlachetnego współzawodnictwa w tej akcji odbudowy Stolicy. Nie wątpię, że we współzawodnictwie tym nie zabraknie też młodzieży, która tyle już dla odbudowy stolicy zrobiła.

W tegorocznym miesiącu Odbudowy Stolicy zdobyć się musimy na jeszcze większy niż dotąd wysiłek organizacyjny. Musimy osiągnąć powszechność i stałość świadczeń, dzięki którym fundusz zbiórkowy zgromadził dotąd kwotę ponad 2.100.000.000 złotych.

(Dokończenie na str. 3)

Schuman chce kontynuować politykę Andre Marie i Reynaud

Świat pracy ma pokryć deficyt budżetowy Francji

PARYŻ. (obsł. wł.). Wczoraj o godzinie 16,30 Robert Schuman stanął przed Zgromadzeniem Narodowym prosząc o wyrażenie mu votum zaufania. Schuman oświadczył, że w zakresie polityki gospodarczej kontynuować będzie politykę Reynaud. W zakresie polityki zagranicznej jest gorącym zwolennikiem parlamentu europejskiego.

W przemówieniu swoim Schuman zapowiedział, że zamierza przeprowadzić redukcję urzędników państwowych i redukcję pracowników przedsiębiorstw znacjonalizowanych. 80 miliardowy deficyt budżetowy proponuje pokryć w połowie nowymi podatkami bezpośrednimi, w połowie podatkami pośrednimi.

Po przemówieniu Schumana rozpoczęła się dyskusja, w której m. in. zabrał głos Jaques Duclos. Przemawiając w imieniu Francuskiej Partii Komunistycznej, poddał on ostrej krytyce program Schumana i stwierdził, że zmierza on w jeszcze większym stopniu aniżeli Andre Marie do podporządkowania Francji anglosaskim imperialistom.

Przypuszcza się, że głosowanie nad kandydaturą Schumana odbędzie się nad ranem. Schuman ma zapewnione poparcie SFIO oraz MRP i radykałów, natomiast PRL, nie mogąc odżałować krachu polityki swego przywódcy Reynaud, odniosło się do kandydatury Schumana z wyraźną rezerwą. Podobnie przedstawia się stanowisko „niezależnej partii chłopskiej".

„Humanite" o przyczynach kryzysu

PARYŻ. (PAP). Nawiązując do oświadczenia socjalistów, jakoby obecny kryzys rządowy był wynikiem różnicy zdań w kwestii płac i cen między ministrami socjalistycznymi a ministrem Reynaud, „Humante" podkreśla: „Prawda leży gdzie indziej. Kryzys obecny jest wyrazem trudności, na jakie napotykają niektóre stronnictwa polityczne w swych wysiłkach, zmierzających do „zmarshallizowania" Francji.

Wszystkie one są gorliwymi sługami Waszyngtonu, ale napotykają na stale wzrastający i skuteczny opór ludu pracującego, jedynego szermierza prawdziwej niezależności narodowej".

PARYŻ (PAP). Zgromadzenie Narodowe udzieliło inwestytury Schumanowi 322 głosami przeciwko 185.

Pogrzeb marszałka Rybałki

MOSKWA (PAP). — W poniedziałek odbył się w Moskwie pogrzeb dowódcy wojsk pancernych ZSRR, marszałka Rybałki.

Na pogrzebie obecny był attache wojskowy RP w Moskwie gen. Prus-Więckowski w asyście 2 oficerów. Gen. Więckowski złożył ministrowi Bułganinowi i gen. Szatiłow kondolencje w imieniu wojska polskiego i w swoim własnym z powodu zgonu marszałka Rybałki.

Depesza kondolencyjna od marsz. Żymierskiego do marszałka Bułganina

Minister Obrony Narodowej Marszałek Żymierski wystosował następującą depeszę do Ministra Sił Zbrojnych ZSRR Marszałka Związku Radzieckiego A. Bułganina:

„W związku z przedwczesną śmiercią Marszałka Wojsk Pancernych dwukrotnego Bohatera Związku Radzieckiego Pawła Siemionowicza Rybałko, jednego z bohaterskich dowódców zwycięskiej Armii Radzieckiej, którego Wojsko Polskie dobrze pamięta i wysoko cen za niezapomniane jego zasługi w rozgromieniu hitlerowskich Niemiec i wyzwoleniu Polski z niemiecko-faszystowskiej niewoli, proszę przyjąć Panie Marszałku wyrazy głębokiego współczucia, które przesyłam w imieniu Wojska Polskiego i własnym".

Po niepowodzeniu pod Grammos zmiany w armii ateńskiej

PARYŻ (PAP) — Agencja Elefteri Ellada donosi z Aten, że na żądanie szefa wojskowego misji amerykańskiej w Grecji, Van Fleeta, przeprowadzono szereg zmian na czołowych stanowiskach w armii faszystowskiej. M. in. usunięto dowódcę XV dywizji za niewykonanie przez niego zadań, zleconych mu przez gen. Van Fleeta w czasie bitwy o Grammos.

Według doniesienia greckiego korespondenta BBC — Mathewsa — w czasie walk o Grammos oddziałami faszystowskimi dowodziło m. in. 40 oficerów brytyjskich. Oficerowie ci szkolili uprzednio przez pewien czas żołnierzy i oficerów wojsk ateńskich.

TIRANA (PAP) — Albańska agencja telegraficzna donosi, że w czasie od 13 do 25 sierpnia żołnierze i oficerowie greckich wojsk faszystowskich naruszyli wielokrotnie granicę albańską.

W kilku wypadkach stwierdzono przelot samolotów greckich nad terytorium Albanii, na które zrzucono bomby.

Podpisanie układu handlowego między Polską i Bułgarią

Toczące się od trzech tygodni rokowania handlowe pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Bułgarii zostały zakończone w dn. 31.8 br. podpisaniem umowy o wymianie towarów na okres od 1 września 1948 r. do 31 grudnia 1949 r. Jednocześnie podpisano układ płatniczy i komunikacyjny.

Nowa umowa przewiduje dostawę z Bułgarii do Polski następujących towarów: tytoniu, rud, kultur olejistych, skór surowych, ryżu, winogron i innych.

Dostawy Polski do Bułgarii obejmują: maszyny, obrabiarki, sprzęt elektrotechniczny, wyroby włókiennicze i chemiczne, niektóre wyroby hutnicze i inne wyroby przemysłowe.

Umowa przewiduje obroty w wysokości przeszło 20 milionów dolarów amerykańskich.

Ze strony polskiej umowę podpisał dyrektor Departamentu Traktatów w Ministerstwie Przemysłu i Handlu Minister Pełnomocny inż. Henryk Różański, zaś ze strony bułgarskiej — przewodniczący delegacji Wiceminister Handlu i Aprowizacji p. Bonio Petrowski.

Premier Cyrankiewicz przyjął delegację Kom. Społecznych

Dnia 31 bm. Premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów delegację komitetów obywatelskich stołecznego i wojewódzkiego w osobach: prezydenta m. st. Warszawy Tołwińskiego, prezesów rad narodowych Sankowskiego i Witkowskiego, wojewody Kołodziejczyka, wicewojewody Rotha i dowódcy OKW gen. Paszkiewicza.

Delegacja omówiła z Premierem sprawy uporządkowania grobów żołnierzy radzieckich, rozproszonych na terenie m. st. Warszawy i województwa warszawskiego.

Ciężki stan zdrowia dr Edwarda Benesza

PRAGA (SAP). — Z Sezimovo Usti, rezydencji Edwarda Benesza, donoszą, że stan zdrowia byłego prezydenta Czechosłowacji uległ nagle pogorszeniu. Były prezydent zaniemógł kilka dni temu. Lekarze czuwający u łoża chorego, określają stan jego jako ciężki, chory stracił przytomność, temperatura stale się podnosi.

Wydany przez konsylium lekarskie biuletyn o stanie zdrowia Edwarda Benesza stwierdza, że były prezydent cierpi od dłuższego czasu na chorobę naczyń krwionośnych z objawami paraliżu ruchowego. Niepokojące powikłanie nastąpiło w ciągu ostatniej doby

1939 1945 1948

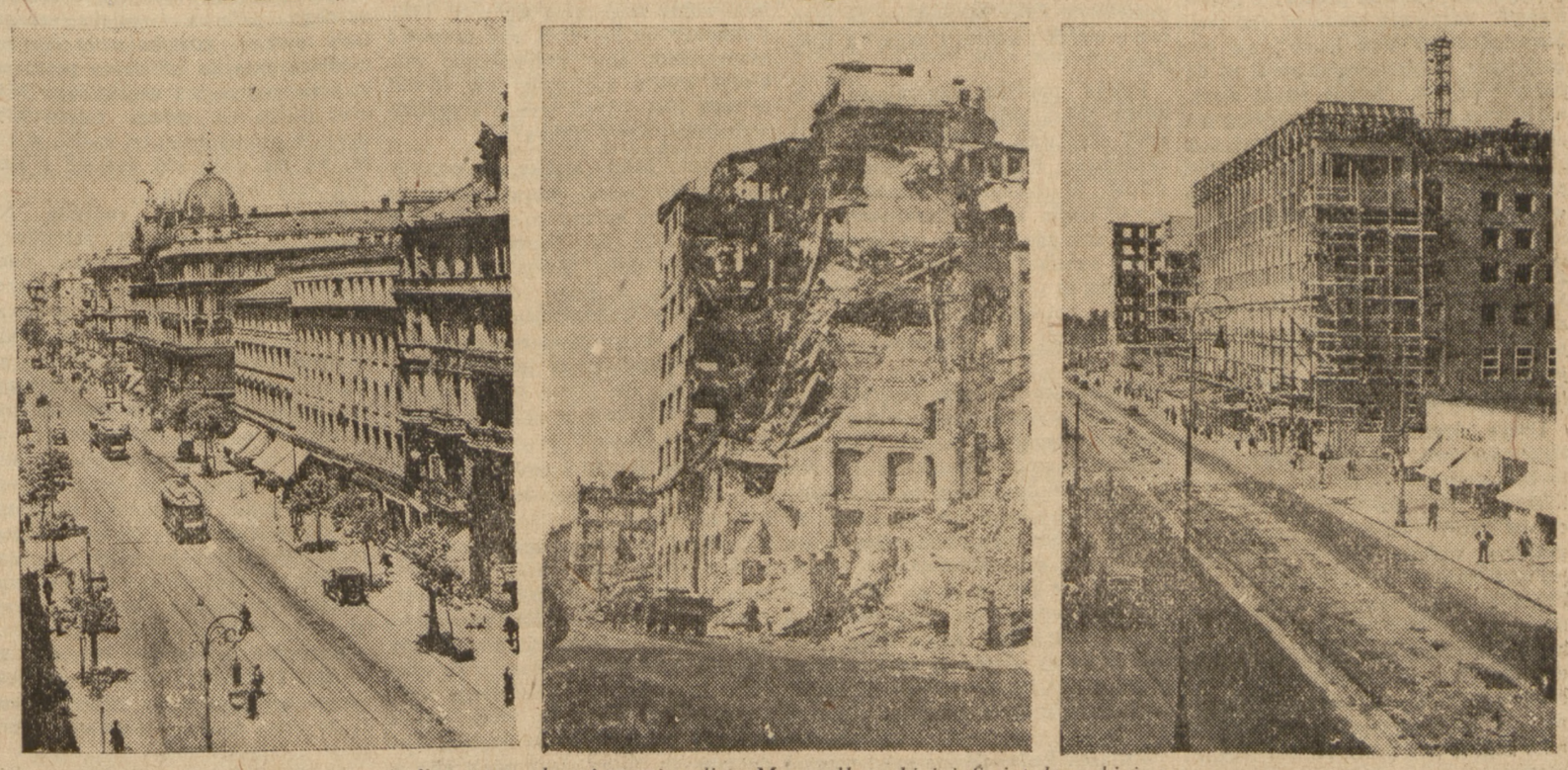

Fragment skrzyżowania ulicy Marszałkowskiej i Świętokrzyskiej

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Nr 241 Warszawa 1 września 1943 r. Rok 54

Nauka dwóch wojen

WOJNA, której początek zwiastowały przed dziewięciu laty salwy krążownika Schleswig-Holstein w Gdyni i bomby niemieckich Dorniérów nad Warszawą, przeszła do historii pod nazwą Drugiej Wojny Światowej. W gruncie rzeczy jednak nie była ona niczym innym, jak tylko dalszym ciągiem wojny lat 1914 — 1918. A oba te akty wielkiego dramatu dziejowego, to objaw rozkładu systemu kapitalistycznego, który wojny te zrodził, szukając w nich ujścia dla swych nierozwiązalnych konfliktów.

Wojna lat 1914 — 1918 wybuchła na tle rosnącego antagonizmu dwóch wielkich bloków państw kapitalistycznych, które w swym imperialistycznym pochodzie po kuli ziemskiej natknęły się na niemożliwość dalszego dzielenia łupów, bo cały łup był już rozebrany. Zachłanność młodego imperializmu niemieckiego mogła być wtedy nasycona już tylko drogą odebrania starym potęgom kolonialnym przynajmniej części tego, co zagarnęły poprzednio.

Ci, którzy rozpętali pierwszą wojnę światową, nie zdawali sobie jednak sprawy z konsekwencji własnej polityki. Wbrew wszelkim oczekiwaniom, wojna wyzwoliła siły społeczne o nieznanej poprzednio dynamice. Jak grom z jasnego nieba spadła na głowy polityków i wojskowych alianckich wieść o wybuchu Rewolucji Październikowej w Rosji. Z tą chwilą sens społeczny wojny zmienił się zasadniczo. Dla kierowników polityki brytyjskiej i francuskiej zmieniły się też od razu cele wojny. Nie szło im już teraz o pokonanie Niemiec i zapewnienie sobie dodatkowych łupów, lecz o stworzenie ochronnego wału, który by zabezpieczył świat kapitalistyczny przed zalewem rewolucyjnej fali. Z tego ducha zrodził się ład powersalski. A z nim bezpośredni zalążek drugiej wojny światowej.

Bo dla zwycięskich aliantów nie było więcej ważne, czy Niemcy staną się znowu groźbą dla pokoju światowego. Ważne było jedynie to, co gwarantowało zdławienie sił rewolucyjnych. I gdy na arenie polityki niemieckiej (a przedtem jeszcze włoskiej) pojawił się ruch nacjonalistyczny, militarystyczny, imperialistyczny, zaborczy i niebezpieczny, ale — konsekwentnie kontr-rewolucyjny, kierownicy polityki zachodno-europejskiej dali mu z radością poparcie, byle wyręczył ich w rozprawieniu się ze znienawidzonym widmem rewolucji, byle podjął się zniszczenia kraju budującego się socjalizmu — ZSRR.

KRWAWY rachunek zapłaciły kraje Europy i cały świat cywilizowany za krótkowzroczną, wyrosłą z egoizmu klasowego warstw posiadających, politykę mocarstw zachodnich. Hitler chętnie przyjął z rąk swych zachodnich dobroczyńców wszystko, co mu dawali, od kredytów i błogosławieństw, aż po Sudety i Czechosłowację. A potem uderzył tam, gdzie zmierzały jego plany podboju świata. Ale nawet i wtedy, nawet w obliczu milionowych armii niemieckich, zgrupowanych na linii Zygfryda, mocarstwa zachodnie nie kwapiły się do podjęcia walki, wciąż łudząc się nadzieją, że w ostatniej chwili uda im się skusić Hitlera do wyprawy na wschód.

Norwegia, Dania, Holandia, Belgia, wreszcie Francja padły ofiarą tej obłędnej polityki swych rządów. Polska już dawno leżała w gruzach. Londyn palił się pod gradem bomb Luftwaffe. Władza Hitlera sięgała od Bugu po Atlantyk i od Libii po Arktyk. Ale wiadomo dziś, że gdyby nie postawa wzburzonych mas ludowych, koła reakcyjne Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych idąc śladem Petaina czy Leopolda belgijskiego poszłyby jeszcze i wtedy na kompromisowy pokój z Hitlerem, gdyby tylko zechciał on przyjąć wyciągniętą dłoń i wzamian pomaszerował na wschód...

Taki był sens drugiej wojny światowej do dnia 22 czerwca 1941 roku. W dniu tym Hitler uderzył na ZSRR. I w dniu tym zmienił się też charakter wojny. Z chwilą, gdy Związek Radziecki znalazł się w wojnie i proklamował walkę do całkowitego zniweczenia faszyzmu i wyzwolenia wszystkich narodów ujarzmionych — wojna stała się wojną ludową. I z tą chwilą powstał braterski sojusz pomiędzy Związkiem Radzieckim, a masami ludowymi i siłami postępowymi krajów zachodnich i wszystkimi narodami podbitymi. Rachuby reakcji światowej na ugodę z Hitlerem zostały pokrzyżowane. W przeciągu miesięcy potem, pod murami Moskwy prysła legenda „niezwyciężonej" armii niemieckiej. A z nią pogrzebane zostały ostatecznie marzenia wszystkich reakcjonistów świata, którzy gotowi byli zaprzedać własne ojczyzny za cenę zwycięstwa Hitlera nad Związkiem Radzieckim.

ZWYCIĘSTWO ZSRR w drugiej wojnie światowej utorowało drogę siłom ludowym na kontynencie europejskim. Z orbity panowania kapitalizmu ubył wielki szmat Europy, gdzie kraje demokracji ludowej budują socjalizm. I znowu te same siły, które dwukrotnie już wywołały pożogę wojenną próbują ratować swój stan posiadania, wzniecając chaos światowy.

Polska — kraj, który tak drogo zapłacił za sprzymierzenie się w okresie międzywojennym z siłami reakcji — potrafiła jednak wyciągnąć wszystkie nauki z gorzkich doświadczeń. Znalazła się w obozie, tworzącym nowy ustrój społeczny. Siła i zwartość tego obozu, obozu pokoju i postępu, jest jedyną gwarancją, że proces dalszego rozkładu systemu kapitalistycznego nie pogrąży świata w otchłań nowej wojny.

Od klęski do zwycięstwa

Napisał Oskar Lange

Pierwszego września 1939 roku bombowce i dywizje pancerne Niemiec hitlerowskich uderzyły na Polskę. Po 17 dniach rozpaczliwych walk opór wojsk polskich został złamany, aparat państwowy rozleciał się. Broniła się jeszcze bohaterska stolica Warszawa, dogorywały Modlin i Westerplatte. A potem — nastąpiła 6-letnia noc okupacji.

22 lipca 1944 roku nowe wojska polskie przy boku Armii Czerwonej wkraczają na ziemie polskie. Zaczyna się proces oswobodzania, aż 2 maja 1945 roku wojska polskie zatykają w Berlinie biało-czerwoną chorągiew obok zwycięskich sztandarów Armii Czerwonej. Hitler ginie śmiercią samobójczą, a Polska powstaje do nowego życia.

Między tymi datami jest okres okupacji, okres oporu i walk zbrojnych w kraju i na obczyźnie. Jest to również okres głębokiego przestawienia polskiej myśli politycznej, przestawienia, które wyciągnęło wszystkie konsekwencje polityczne i społeczne z doświadczeń klęski wrześniowej.

Jakież są te konsekwencje? W polityce zagranicznej oznaczają one, że niepodległość i interes narodu polskiego są nierozerwalnie związane z obozem pokoju i postępu społecznego, z obozem budującego się nowego świata socjalizmu. W polityce militarnej oznaczają one, że niepodległość Polski trzeba budować na sojuszu z sąsiadami, którzy potrafią udzielić efektywnej pomocy na wypadek ponowienia agresji niemieckiej, a nie na sojusznikach odległych o tysiące kilometrów. W polityce wewnętrznej oznaczają one, że dawne klasy panujące, obszarnicy, kapitaliści i związany z nimi aparat biurokratyczny nie potrafili zabezpieczyć trwałej niepodległości narodu, że uczynić to potrafią jedynie masy ludowe, kierowane przez świadomą swoich oraz narodowych celów klasę robotniczą.

Przedwojenna polityka polska

Przedwojenna polska polityka zagraniczna stawiała na siły międzynarodowej reakcji. Przy pomocy tych sił polskie klasy panujące, zagrożone przez idący z rewolucyjnej Rosji powiew przewrotu społecznego, ratowały swój stan posiadania a wraz z nim dawną przestarzałą polską strukturę społeczną. Osiągnęły to jednak kosztem naszych najbardziej podstawowych interesów narodowych.

Od chwili swego powstania w roku 1918 Państwo Polskie staje się narzędziem międzynarodowej reakcji i imperializmu, podstawowym ogniwem polityki „kordonu sanitarnego", który miał wstrzymać wychodzący z Rosji prąd rewolucji społecznej. Daje się wciągnąć w awanturę wojenną z młodą republiką radziecką. Ten grzech pierworodny zaciążył fatalnie nad całą przedwrześniową polską polityką zagraniczną.

Kiedy w latach trzydziestych głęboki kryzys kapitalizmu powołuje do życia faszyzm, polskie klasy posiadające, a pod ich wpływem ideologicznym, również i część polskiej inteligencji szukają w faszystowskich ideach i faszystowskich formach ustrojowych zabezpieczenia walącej się struktury społecznej obszarniczo-kapitalistycznej. Wykładnikiem tego staje się sanacyjna polityka zagraniczna, doprowadzona do pełnej swej konsekwencji przez płk. Becka. Polityka ta wprzęga Państwo Polskie w rydwan międzynarodowego faszyzmu, czyni zeń satelitę posunięć politycznych Hitlera i Mussoliniego, którzy systematycznie zmierzają do poderwania systemu zbiorowego bezpieczeństwa i przygotowania wojny napastniczej.

Idąc po tej linii, polska polityka zagraniczna zwraca się przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko siłom postępu społecznego na zachodzie Europy, co więcej, nawet zrywa więzy, łączące nas z kapitalistycznymi demokracjami. Staje się wreszcie wspólnikiem dokonanego przez Hitlera gwałtu nad bratnim naszym narodem czechosłowackim.

Polityka Becka w służbie Niemiec

Kiedy w marcu 1939 roku okazuje się, że agresywne zamiary hitlerowskich Niemiec, którym tak wiernie służyła polityka płk. Becka, są zwrócone przeciwko narodowi polskiemu, potężna fala narodowego wzburzenia wymusza, literalnie 5 minut przed dwunastą, odwrót od dotychczasowej polityki zagranicznej. Następuje sojusz z Anglią, ale wojska niemieckie znajdują się już w Słowacji wzdłuż południowej granicy Polski. Wreszcie następuje ów ostatni akt ślepoty politycznej, najfatalniejszy ze wszystkich: odmowa proponowanego nam sojuszu wojskowego ze Związkiem Radzieckim.

W tych warunkach losy kampanii wrześniowej były z góry przesądzone.

Wnioski z tej klęski naród polski wyciągnął z wielkim trudem. Nie łatwo przyszły one nawet części klasy robotniczej. Z trudem wyzwalały się masy ludowe spod narzuconej im przez niedobitków przedwrześniowej Polski teorii „dwóch wrogów", spod ideologicznych wpływów agentur londyńskiego rządu emigracyjnego, który dążył do odbudowania przedwrześniowej Polski z jej obszarniczo-kapitalistyczną strukturą społeczną i w oparciu o międzynarodowe siły reakcji, zwrócone przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Reformistyczne iluzje i nacjonalistyczne nastroje, pokutujące w szeregach naszej partii, zamazywały klasowo-społeczną treść wojny i udziału w niej Związku Radzieckiego, aż wreszcie zaprowadziły wielu na klasowo wrogie i obiektywnie antynarodowe bezdroża WRN-u.

Wymowa faktów była jednakże silniejsza od starych przesądów. Wojna była dla wszystkich ludów świata wojną z faszyzmem, wojną o lepsze jutro i nowy, sprawiedliwszy ustrój społeczny. Mobilizowała ona siły mas ludowych na całym świecie, a interesy kapitalistyczno-imperialistyczne musiały się chwilowo przyczaić. Przodującą rolę w walce z hitlerowskimi Niemcami i ich sojusznikami odgrywał coraz wyraźniej, zarówno politycznie, jak i militarnie Związek Radziecki. Dla nas, Polaków, coraz wyraźniej się uwidoczniało, że wyzwolenie spod zmory okupacji niemieckiej przynieść może tylko Armia Czerwona.

Pod wpływem tych faktów zmieniało się nastawienie polityczne. Awangardową rolę spełniły te organizacje klasy robotniczej: PPR oraz lewicowy odłam PPS. One to powołały do życia Armię Ludową, wojsko polskie na ziemiach radzieckich i wreszcie, przy współpracy bardziej uświadomionych części ruchu ludowego i demokratycznej inteligencji, stworzyły Krajową Radę Narodową — pierwszy zalążek nowej ludowej władzy państwowej.

Polska Ludowa wyciągnęła konsekwencje polityczne i społeczne z doświadczeń klęski wrześniowej. Zamiast na siły reakcji międzynarodowej i zmierzającego do wojny faszyzmu, stawiamy dzisiaj na siły postępu społecznego i pokoju. Nasza polityka zagraniczna jest polityką pokoju. Państwo Polskie odgrywa dziś wybitną i aktywną rolę, jako czynnik konsolidacji pokoju w Europie.

Politykę naszą opieramy na współpracy i współdziałaniu z tymi państwami, które ze względu na swój charakter społeczny są w polityce międzynarodowej czynnikiem pokoju i postępu społecznego: a więc ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej. Z państwami tymi zawarliśmy sieć traktatów przyjaźni i wzajemnej pomocy, które stwarzają nam zaplecze polityczne i militarne na wypadek ponowienia agresji niemieckiej. Istnieje porozumienie i współpraca między krajami demokracji ludowej a Związkiem Radzieckim we wszystkich ważniejszych sprawach polityki europejskiej i światowej. Współpraca ta jest podstawą zabezpieczenia niepodległości i całości terytorialnej naszego państwa.

Mamy dzisiaj sojuszników wśród najbliższych sąsiadów i nie grozi nam więcej izolacja polityczna ani militarna, która była naszym udziałem w roku 1939. Jednocześnie mamy sojuszników w siłach ludowych całego świata, które w walce z kapitalizmem i imperializmem przeciwstawiają się czynnikom zmierzającym do nowej wojny.

Demokracja ludowa gwarancją niepodległości

Wyciągnęliśmy również konsekwencje w polityce wewnętrznej. Politykę współpracy ze Związkiem Radzieckim, demokracjami ludowymi i z siłami postępu społecznego na całym świecie prowadzić może tylko Polska Ludowa. Demokracja ludowa stwarza podstawę społeczną polityki zagranicznej, która zabezpiecza niepodległość i całość Rzeczypospolitej. Demokracja ludowa dała nam również możność wyrwania się z zacofania i zastoju gospodarczego, który był naszym udziałem w okresie przedwrześniowym i tym samym do zwiększenia siły i znaczenia naszego państwa na arenie międzynarodowej.

Jesteśmy na drodze do poważnych przesunięć w strukturze gospodarczej i w układzie sił politycznych Europy. Punktem wyjścia tego przesunięcia było odzyskanie przez Polskę Ziem Zachodnich, które osłabiło potencjał gospodarczy Niemiec a wzmocniło wybitnie potencjał gospodarczy naszego kraju. Dalszymi etapami na tej drodze jest nasz sojusz gospodarczy z Czechosłowacją i umowa o kredyty inwestycyjne ze Związkiem Radzieckim. Wspólnie z Czechosłowacją potrafimy stworzyć organizm gospodarczy, który będzie zdolny do przejęcia w poważnej części roli, jaką dawniej odgrywały Niemcy jako centrum przemysłowe i gospodarcze w samym sercu Europy. Udzielone nam przez Związek Radziecki kredyty inwestycyjne przyspieszą odbudowę naszego potencjału przemysłowego.

W ten sposób powstanie w Polsce nowe centrum przemysłowe, które stworzy nowy ośrodek potencjału gospodarczego na wschód od Niemiec i tym samym doprowadzi do przełamania monopolu potęgi gospodarczej i politycznej, jaki Niemcy miały w przedwojennej Europie. Zabezpieczy to nas przed ponowną agresją, gdyby Niemcy miały znaleźć się pod rządami własnej reakcji . międzynarodowego imperializmu.

Pełne rozwinięcie tego potencjału będzie wymagało od nas wielkiego wysiłku uprzemysłowienia i rozszerzenia produkcji, które osiągnięte być mogą tylko na bazie socjalistycznej gospodarki planowej. Toteż przeobrażenie naszej demokracji ludowej w socjalizm stanowi istotną część składową polityki, która zmierza do utrwalenia niepodległości i bezpieczeństwa Rzeczypospolitej w oparciu o własny twórczy wysiłek i o wszystkie siły pokoju i postępu społecznego.

Na marginesie

1-go września

Niezawodnie we wspomnieniach każdego z nas w inny sposób zapisał się dzień 1 września, dzień wybuchu najbardziej krwawej, niszczącej i okrutnej, jaką znają dzieje świata, wojny. Jednych budził tego ranka łoskot bomb niemieckich, zrzucanych z samolotów na bezbronne miasta i osiedla ludzkie, inni rozpoczynali beznadziejną walkę z przemocą wroga, jeszcze inni trwali w nieświadomości rozgrywających się wydarzeń, dopóki głośniki radiowe nie oznajmiły, że wojna się już zaczęła, że znowu ziemie polskie stanęły w obliczu germańskiego najazdu.

Dla mnie osobiście dzień pierwszego września łączy się nierozerwalnie z głuchym odgłosem dział okrętowych, bombardujących broniące się bohatersko, aż do ostatniego naboju, Westerplatte, z terkotem karabinów maszynowych, ostrzeliwujących Pocztę Polską w Gdańsku, z tragicznym przebudzeniem w „Wolnym" podówczas Mieście, do którego w ciągu nocy wtargnęły regularne oddziały niemieckie. Z rykiem gestapowców, masakrujących bezbronną ludność polską, z razami kolb SS-manów, z piekłem słynnej Victoria-Schule, gdzie rozegrała się martyrologia gdańszczan-Polaków, skazanych przez najeźdźców na wyjęcie, z oklaskami ulicznej gawiedzi, wygwizdującej prowadzone ulicami miasta, długie kolumny więźniów polskich, z „patriotycznym szałem", jaki ogarnął tego dnia Niemców gdańskich, nie wyłączając niedorostków, czy „czcigodnych matron", plującym w twarze skatowanym ludziom, z jękami bitych kolbami i kastetami, kłutych bagnetami, mordowanych celników, kolejarzy i pocztowców polskich.

Straszny, upiorny dzień, w którym spuszczona wreszcie ze smyczy, długo uczona bezwzględności i okrucieństwa, hitlerowska bestia pokazywała wreszcie do czego jest zdolna. Dzień, który nie pozostawiał już żadnych złudzeń, który w całej grozie pokazywał widmo zagłady, jakie stanęło przed naszym narodem. Przypadek chciał, że danym mi było ten dzień przeżyć. Ten i jeszcze szereg dni następnych, z których każdy był coraz gorszy, coraz bardziej beznadziejny.

Instynktownie każdy z nas niechętnie powraca myślą do tamtych chwil tragicznych, chwil rozpaczy, chwil pozbawionych nadziei, gdy wydawało się, że oto już nadszedł kres wszystkiemu, że nad światem niepodzielnie zapanowała bezwzględna przemoc, cyniczna, butna zbrodnia.

Ale przecie nie wolno nam ani na chwilę wymazać z pamięci owego pamiętnego dnia 1 września. Nie wolno zapomnieć o tym, co spowodowało, że przez długie lata Europa tolerowa, patrzyła obojętnie, jak w jej granicach banda opryszków szykowała zamach na to wszystko, co dotychczas uważaliśmy za święte, zamach na ludy, zamach na człowieka. Nie tylko zresztą tolerowała, ale, co gorsza, niejednokrotnie ulegała podszeptom Berlina, czy Rzymu. W wielu krajach, nie wyłączając, niestety, Polski, pojawiali się ludzie, do których przemawiały hitlerowskie „ideały" nienawiści, którzy znajdowali dla nich słowa uznania.

Pamiętać trzeba po to, aby móc uchronić przyszłe pokolenia polskie od możliwości powtórzenia się podobnej klęski. Aby nigdy dzieci polskie nie zaznały już niewolniczego losu, aby nie zapanowały nad światem ciemne grożące zniszczeniem dorobku pokoleń, siły.

Dlatego też nie odżegnuję się od tamtych wspomnień. I nieraz w samotnych rozmyślaniach słyszę świst pocisków wybuchających w oddali, na walczącym Westerplatte, które dla nas wszystkich, dla całej Polski symbolizowało w owe dni niesłychany opór, jaki stawił nasz naród najazdowi.

ALFA

Geneza katastrofy

Kazimierz Golde

Pierwsze bomby rozrywające się nad Warszawą były sygnałem obwieszczającym początek drugiej wojny światowej, były zarazem wstępem do okresu, znaczonego morzem krwi i łez, zniszczeniami i ruinami, jakich nie znała dotychczas historia świata.

Dnia 1 września, kiedy rozpoczęła się druga wojna światowa, nie mogliśmy znać jeszcze wszystkich form okrucieństwa faszystowskiego, skondensowanego bestialstwa, jakie wyzwoliło się w ciągu długich 6 lat. Nawet najbardziej wyostrzona wyobraźnia nie mogła wówczas stworzyć obrazu, który by w drobnej chociaż części przypominał zbrodnie wojenne, jakich byliśmy później świadkami, jakie przeżywaliśmy sami. Natomiast fakt wybuchu wojny nie był zaskoczeniem dla nikogo, kto chociażby powierzchownie z publikacji dostępnych każdemu śledził przebieg wydarzeń, poprzedzających wojnę.

Genezy drugiej wojny światowej szukać należy niewątpliwie w sprzecznościach świata kapitalistycznego, w sprzecznościach, które widzi się również dzisiaj, które zobaczyć może każdy, kto jest uzbrojony w naukową metodę oceny zjawisk historycznych.

Potworek hitlerowski wyhodowany przez kapitalizm na gruncie stworzonym przez kapitalizm, obrócił się przeciwko własnym jego twórcom i protektorom, rozpoczynając własne życie, brykając i zagrażając nawet interesom monopoli kapitalistycznych. Od r. 1933 tj. od chwili dojścia Hitlera do władzy przez 6 lat inicjatywa pozostawała całkowicie w rękach faszyzmu. Spolistość bloku faszystowskiego i zdecydowane działanie z jednej strony, a z drugiej defensywa państw zachodnich wobec hitlerowskiej polityki faktów dokonanych zapewniała faszyzmowi nieprzerwany marsz od sukcesu do sukcesu.

Cele, jakie postawił sobie Hitler nie były dla nikogo tajemnicą. Na wiele lat przed wybuchem wojny, na wiele lat nawet przed realizowaniem przez Hitlera polityki faktów dokonanych w prasie światowej ukazała się mapka zamierzonych zdobyczy Hitlera. Mapka ta, opracowana na podstawie „Mein Kampf" nazywana obrazem realizacji hasła „Zurueck zum Reich", nie pozostawiała żadnych wątpliwości co do polityki Hitlera. Każdy szmat ziemi, na którym zatrzymał się kolonista niemiecki, miał się znaleźć w granicach „tysiącletniej Rzeszy". W r. 1938 ambasador francuski Coulondre w sprawozdaniu do swego ministra pisze:

Urzędnik Ministerstwa Propagandy (niemieckiego) dokładnie oświetlający nastroje przywódców niemieckich powiedział: „Mamy przed sobą tyle możliwości, że po prostu nie wiemy, jaką iść drogą lub jaki obrać kierunek".

Drogę i kierunek pragnął wyznaczyć Hitlerowi świat kapitalistyczny. Miał to być kierunek wschodni. Tym się tłumaczy polityka zagraniczna mocarstw zachodnich w okresie, poprzedzającym wojnę. Tym się tłumaczy polityka państw kapitalistycznych wobec Hiszpanii i zamachu stanu Franco, osławiona polityka nieinterwencji, która zmierzała do usunięcia t. zw. czerwonego niebezpieczeństwa na zachodzie, tym się tłumaczyła obojętność, z jaką przyjęto wiosną 1938 roku zagarnięcie przez Hitlera Austrii.

Koroną tej polityki było Monachium, haniebnej pamięci dokument, podpisany 29 września 1938 roku przez ówczesnych przedstawicieli Wielkiej Brytanii i Francji. Dokument ten wydawał na pastwę Hitlera Czechosłowację, z której według planu państw kapitalistycznych miał Hitler utworzyć przyczółek, bazę wypadową do wielkiego marszu na Związek Radziecki.

Ustępstwa mocarstw zachodnich ośmieliły Hitlera. Już bez Monachium tworzy w marcu 1939 roku z Czech protektorat i bez Monachium na przełomie marca i kwietnia zagarnia Klajpedę.

Polska polityka zagraniczna w obliczu zbliżającego się niebezpieczeństwa zachowała lekkomyślność, wręcz zbrodniczą. Pomoc, jaką okazano Hitlerowi w rozbiorze Czechosłowacji przyspieszyła klęskę wrześniową. Politycy nasi nie widzieli wspólnego interesu państw, położonych na wschód od Niemiec i w chwili, gdy Polska była już bezpośrednio zagrożona, musiała znaleźć się kompletnie osamotniona.

W miesiącach poprzedzających bezpośrednio wybuch wojny, Hitler przestał już wykonywać zadania, które mu sugerował świat kapitalistyczny. Nie zrezygnował on z wojny ze Związkiem Radzieckim, zdecydował się jednak uderzyć przede wszystkim tam, gdzie spodziewał się najmniejszego oporu. Dlatego nie przeraziły go deklamacje polityków angielskich i francuskich o traktowaniu ataku na Polskę jako „casus belli". Wiedział, że łatwiej uporać się ze słabszymi i potem dopiero rozprawić się z głównym przeciwnikiem.

Związek Radziecki nie mógł przyjąć wojny w 1939 roku, która miała postawić go samotnie wobec potęgi niemieckiej. Pełna fałszu polityka państw kapitalistycznych, które chciały, żeby Związek Radziecki dał gwarancję nienaruszalności ówczesnych granic politycznych, nie otrzymując w zamian podobnej gwarancji ze strony mocarstw zachodnich, musiała konsekwentnie doprowadzić do podpisania paktu nieagresji między ZSRR i Niemcami. Politycy radzieccy zdawali sobie dokładnie sprawę z tego, że w wojnie z Niemcami będą całkowicie zdani na siebie, jeśli wojna rozpocznie się w r. 1939. Potrzebny im był czas, aby uzupełnić zaopatrzenie, aby przynajmniej móc kiedyś stawić taki opór, jaki stawili w roku 1941 i 1942, łamiąc kręgosłup wyborowej armii Hitlera.

Wypadki biegły szybko. Po połknięciu Czechosłowacji przyszła kolej na t. zw. sporne sprawy polskie. Dnia 28 kwietnia 1939 roku Niemcy wypowiadają Polsce pakt nieagresji. Potem kierują notę, w której domagają się przyłączenia Wolnego Miasta Gdańska oraz pasa eksterytorialnego przez Pomorze. Wybuch wojny jest nieuchronny. Przede niej Hitler, przyznając się do tego cynicznie w słowach skierowanych do Hendersona:

— *Mam lat 50 i wolę wojnę teraz, niż wtedy gdy będę miał 55 lat czy 60.*

Przebieg tej wojny znamy zbyt dotkliwie ażeby trzeba było to przypominać. Musimy jednak w każdej chwili uświadomić sobie prawdziwą genezę drugiej wojny światowej, aby móc ustrzec się przed trzecią. Po roku 1918 państwa zwycięskie przede wszystkim Wielka Brytania, która wyszła z wojny najsilniejsza po Stanach Zjednoczonych i największy miała głos w ustaleniu stosunków powojennych, w sposób świadomy i celowy przystąpiły do odbudowy potencjału przemysłowego i wojskowego Niemiec, aby uczynić z nich żandarma Europy. Wielka Brytania miała dodatkowy cel niedopuszczenia do zbytniego wzrostu znaczenia politycznego Francji. Kiedy nie powiodła się interwencja zbrojna przeciwko Związkowi Radzieckiemu, budowano świadomie potęgę niemiecką, która według planów zachodnich miała kiedyś przywrócić kapitalistyczny porządek na wielkich obszarach młodego państwa socjalistycznego. Dziś również polityka mocarstw zachodnich dąży do odbudowy potencjału przemysłowego i wojskowego Niemiec (skoro nie można całych Niemiec, to przynajmniej tej części, w której się ma głos) aby uczynić z nich swą bazę wypadową.

Czasy się jednak zmieniły. Na wschód od granicy stref zachodnich powstały wielkie siły demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, które odgrywają dziś rolę polityczną, jakiej nie mogło odgrywać młode państwo socjalistyczne, powstałe na gruzach caratu, w kraju wycieńczonym wojną i otoczonym morzem nienawiści klasowej. Równocześnie w krajach kapitalistycznych rosną siły klasy robotniczej, która powstrzymuje nieskrępowaną dotychczas ekspansję sił kapitalistycznych. Nawet w dawnych i aktualnych koloniach czy dominiach powstają ruchy narodowe wymierzone przeciwko imperializmowi, tej najwyższej formie kapitalizmu.

Wszystkie te siły dają pewność, że nie powtórzy się już nowe Monachium, że nie wyrośnie nowy Hitler prowadzony tym razem świadomie przez świat kapitalistyczny.

Dla Polski, fakt współdziałania i ścisłej współpracy ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej stwarza pewność, że nie powtórzy się już wrzesień 1939 roku.

PRZEGLĄD PRASY

DOBRE TRADYCJE PPS

Na marginesie przemówienia tow. Premiera na akademii ku czci Stanisława Dubois, organ Wojska Polskiego *„Polska Zbrojna"* pisze m. in. na temat tradycji PPS:

Odrodzona PPS odrzuciła te złe tradycje własnej partii, nawiązując do tradycji lewego skrzydła Polskiej Partii Socjalistycznej, które toczyło walkę z prawicowym kierownictwem, nawiązując do rewolucyjnej walki, którą masy członkowskie PPS prowadziły wbrew prawicowemu kierownictwu, nawiązując do tradycji tych przywódców PPS — którzy jak Dubois, Barlicki podnosili swój głos protestu przeciwko reakcyjnej polityce kierownictwa. Te dobre tradycje, stanowią cenny wkład obecnej PPS do rewolucyjnego ruchu robotniczego. Dzięki kontynuowaniu tych tradycji Polska Partia Socjalistyczna odrodziła się, wyeliminowała zdradziecką prawicę ze swego kierownictwa, wkroczyła na drogę jedności ruchu robotniczego.

Te dobre tradycje PPS obok dobrych tradycji lewicowego odłamu ruchu robotniczego stanowią dorobek polskiej klasy robotniczej. Na nich przyszła zjednoczona partia robotnicza będzie budować swą ideologię — drogowskaz dla polskich robotników, dla polskiego ludu w jego walce o ustrój sprawiedliwości społecznej.

„WIĘKSZOŚĆ"

Felietonista *„Głosu Ludu"* pisze na temat dziwnej arytmetyki londyńskiego radia — BBC, które podało, że *większość* delegacji amerykańskiej i brytyjskiej nie podpisała manifestu Kongresu Intelektualistów:

Byłem zaniepokojony postawą Anglików i Amerykanów. Skoro świt kupiłem plik gazet. Okazało się, że z delegacji angielskiej 35 intelektualistów Manifest podpisało, 4 podpisu odmówiło i 3 wstrzymało się od głosu. Z Amerykanów 23 podpisało, 7 głosowało przeciw, 2 zaś wstrzymało się od głosu.

I oto problem. Dlaczego cyfra cztery, to więcej niż 35, lub więcej niż 23. Ja rozumiem, że dla Bevina, i Anglik, to więcej niż 20 Hindusów, dla Trumana i biały więcej, niż 15 czarnych, ale te rewolucyjne poglądy w zakresie arytmetyki nie znalazły przecież uznania wśród członków Kongresu.

Ludzie Mikołajczyka uprawiali pod płaszczykiem pracy sabotaż

Prokurator domaga się najwyższego wymiaru kary

Przemówienie prokuratora mjr. Kaniewicza daje pełen obraz sylwetek oskarżonych w procesie b. członków zarządu koszalińskiego P. Z. N. Prokurator odtwarza atmosferę zakonspirowanej działalności oskarżonych będącej kontynuowaniem mikołajczykowsko-londyńskiej polityki.

SZCZECIN. W siódmym dniu rozprawy przeciwko członkom Dyrekcji P. N. Z. Okręgu Koszalińskiego zabrał głos oskarżyciel publiczny mjr. Kaniewicz.

Proces obecny — rozpoczął prokurator — jest jednym z ogniw łańcucha, który na podstawie dokumentów obrazuje krecią robotę rodzimej reakcji, robotę mającą na celu zahamowanie odbudowy państwowości polskiej. Proces ujawnił, przed opinią publiczną po raz pierwszy w Polsce w takiej skali, jak pod płaszczykiem rzekomo ofiarnej pracy, przekraczania planu, rzekomej troski o dobro państwa — zasiadający na ławie oskarżonych ludzie Mikołajczyką uprawiali systematycznie sabotaż. Świadome, celowe i złośliwe zmniejszenie produkcji zbóż o 7.000 ton, to 13 pociągów zboża, to ilość wystarczająca do nakarmienia ludności całego woj. szczecińskiego w okresie 22 dni.

Oskarżeni weszli do P. N. Z. w 1946 roku. Zatruli kierownictwo koszalińskiego okręgu swą obecnością od zarania jego istnienia. Realizowali oni politykę swego wodza Mikołajczyka w czasie, gdy królował on niesławnie w ministerstwie rolnictwa. Kontynuowali jego wrogą ustrojowi ludowemu politykę zakłamania i sabotażu.

Oskarżyciel publiczny kreśli następnie sylwetki poszczególnych oskarżonych:

Czarnecki — posiada za sobą ministerialną służbę w systemie sanacyjnym, poprzedzoną ideologią legionowo-wojskową do 939 roku. W okresie powojennym okazuje wybitnie wrogie ustrojowi ludowemu reakcyjne nastawienie, śniąc o andersowsko-londyńskim i mikołajczykowskim rządzie.

Osk. Rossochacki, który stara się zachować pozory lojalności politycznej, nabiera szczególnej wyrazistości na płaszczyźnie wysługiwania się hitlerowskiej władzy okupacyjnej w Liegenschaftach.

Osk. Tadrzyński — pochodzenia obszarniczo-ziemiańskiego — był członkiem BBWR. Po wojnie wiernie wspierał politykę Czarneckiego i kontynuował bez zająknienia szkodliwe jego zlecenia.

Osk. Ziółkowski pracował dla Niemców, kierując filiami niemieckiego systemu spółdzielni rolniczo-handlowych, które były zbiornicami kontyngentów ściąganych przez hitlerowców od ludności polskiej.

Osk. Pakulski, ujawniony członek organizacji podziemnej z terenu hrubieszowskiego, rozumiał dobrze ogrom przestępstw, popełnianych na terenie okręgu i pogłębiał świadomie chaos w gospodarce podległego mu wydziału.

Oskarżony Gliński, przed wojną lekarz pułkowy weterynarii w stopniu majora, a w okresie okupacji lekarz w szpitalu litewsko-hitlerowskim, wykazał kompletną abnegację w stosunku do swoich elementarnych obowiązków.

Osk. Kacma przedwojenny oficer, był prawą ręką w służbie i polityce personalnej i finansowej oskarżonego Czarneckiego, był „złym duchem" okręgu, jak go określili świadkowie.

Reasumując oskarżenie prokurator domagał się ukarania winnych. Czarneckiego najwyższym wymiarem kary, Rossochackiego najwyższą karą pozbawienia wolności, osk. Kacmę, Ziółkowskiego, Pakulskiego, Tadrzyńskiego i Iglińskiego surową karą pozbawienia wolności.

W godzinach popołudniowych, po przemówieniach obrony i ostatnim słowie oskarżonych, którzy prosili o wyrok uniewinniający, przewód został zamknięty.

Ogłoszenie wyroku nastąpi 3 września o godzinie 12.

Na rozkaz MacArthura rząd japoński szykanuje pracujących

MOSKWA (PAP). — Na żądanie radzieckiego przedstawiciela w Sojuszniczej Radzie Japonii — gen. Kisienko — odbyło się 27 sierpnia specjalne posiedzenie Rady. Na posiedzeniu tym omówiono poruszoną przez przedstawiciela radzieckiego sprawą wydanego przez rząd japoński na rozkaz MacArtura zakazu organizowania strajków oraz zawierania zbiorowych umów z robotnikami i urzędnikami instytucji państwowych.

Gen. Kisienko oświadczył: że zakaz ten jest sprzeczny z deklaracją poczdamską oraz postanowieniami komisji Dalekiego Wschodu, które przewidują, że w Japonii należy usunąć wszelkie przeszkody, jakie stawiano na drodze do odrodzenia i utrwalenia prądów demokratycznych w narodzie japońskim, oraz że naród ten będzie miał prawo tworzenia organizacji demokratycznych i związków zawodowych.

Delegaci Zw. Zaw. powrócili z kursu w Londynie

W dniu 28 bm. powrócili do kraju związkowcy polscy, którzy na zaproszenie oxfordzkiego uniwersytetu udali się do Londynu na 2-tygodniowy kurs związkowców.

Kurs zorganizowany został przez oxfordzki uniwersytet w Belliol College w Oxfordzie. Trwał dwa tygodnie i obejmował następujące zagadnienia: historia ruchu zawodowego, rola związków zawodowych w powojennej odbudowie, ruch zawodowy a plan Marshalla itp. Poza Polską na kursie reprezentowane były: Wielka Brytania, Francja, Holandia, Dania, Norwegia, Finlandia, Niemcy i Austria.

Delegacja młodzieży hiszpańskiej opuściła polskie Wybrzeże

W Sopocie, odbyło się pożegnanie grupy republikańskiej młodzieży hiszpańskiej, która na zaproszenie Z. M. P. bawiła na Wybrzeżu. Podczas swego pobytu młodzi Hiszpanie zwiedzili ważniejsze ośrodki woj. gdańskiego, poznając życie i obyczaje oraz warunki pracy młodzieży polskiej.

Podczas uroczystości pożegnania, przedstawiciele Związku Młodzieży Polskiej, Służby Polsce, Związku Dąbrowszczaków i społeczeństwa, w serdecznych słowach żegnali gości.

W odpowiedzi przedstawiciel młodzieży hiszpańskiej Diaz Mesegner powiedział, że nie zapomni gorącego przyjęcia, jakie zgotowała młodzież i klasa robotnicza Polski młodzieży hiszpańskiej. Hiszpańscy republikanie walczący o oswobodzenie swego narodu wiedzą, że za wolność ich kraju zginęło wielu najlepszych synów Polski.

ZAIKS wita z radością uchwały Kongresu Wrocławskiego

Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców „ZAIKS", skupiający dla ochrony prawa autorskiego polskich twórców ze wszystkich dziedzin pracy kulturalnej, z radością wita uchwały Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

Związek Autorów, Kompozytorów i Wydawców „ZAIKS" solidaryzuje się w pełni z rezolucją Kongresu, przeświadczony, że głos najwybitniejszych w świecie ludzi nauki, literatury i sztuki, podniesiony w obronie pokoju i postępu zmobilizuje wszystkich intelektualistów świata bez względu na różnice przekonań do szlachetnej walki z imperialistycznymi spiskami wymierzonymi przeciw ludzkości, z podżegaczami do nowej wojny, z knowaniami zagrażającymi pokojowej pracy, wolności narodów i cywilizacyjnemu rozwojowi całego świata.

Intelektualiści w Żelazowej Woli

W poniedziałek po południu grupa, złożona z ok. 100 uczestników Kongresu Intelektualistów, wybrała się autokarem do Żelazowej Woli, do dworku, w którym urodził się Chopin, jeden z największych geniuszów muzycznych świata. W grupie tej byli m. in. delegaci ZSRR, Francji, Czechosłowacji, Jugosławii, Anglii, Brazylii, Środkowych Chin, Vietnamu, Holandii i Cejlonu.

Po koncercie goście udali się na zwiedzenie parku i domu, w którym urodził się Chopin.

Wyrok na sprawców katastrofy na jeziorze Gardno

SŁUPSK. — W drugim dniu rozprawy przeciwko sprawcom katastrofy na jeziorze Gardno współwinnym śmierci 25 harcerek, po przemówieniach prokuratora i obrony, sąd wydał wyrok skazujący oskarżonego Rudnickiego na 5 lat więzienia i osk. Terleckiego na 2 lata więzienia. Główny oskarżony motorniczy Markiewicz, jak wiadomo, zbiegł.

Teatr Kukiełek S. Obrazcowa przybywa do Polski

MOSKWA (PAP) — Jak podaje Agencja Tass, we wrześniu rb., w ramach imprez artystycznych „Miesiąca Wymiany Kulturalnej Polsko - Radzieckiej" wyjeżdża z Moskwy do Polski na gościnne występy słynny Centralny Teatr Kukiełkowy Sergiusza Obrazcowa, najlepszy spośród 70 teatrów tego typu w Związku Radzieckim.

Tow. Premier Cyrankiewicz o Miesiącu Odbudowy Warszawy

(Dokończenie ze str. 1)

O postępach pracy funduszu świadczą następujące dane: w roku 1946 zebrano niespełna 212.000.000 zł., w r. 1947 zebrano ponad 1200.000.000 zł., a w roku bieżącym już ponad 700.000.000 złotych. Pieniądze te obrócone były na wzniesienie budowli, które służyć mają całemu społeczeństwu. Oto kilka informacji o zużytkowaniu sum dotychczas zebranych: największa kwota, sięgająca prawie jednego miliarda złotych, przeznaczona została na rozwiązanie problemów komunikacyjnych Stolicy. Zużyto ją na budowę mostu Poniatowskiego, na budującą się obecnie trasę W—Z oraz na przebudowę i przedłużenie ulicy Marszałkowskiej. Dzięki tym pracom usunięte zostaną trudności komunikacyjne Stolicy, które tak bardzo krępowały jej normalny rozwój. Trasa W—Z otwiera swobodny przelot dla ruchu ze wschodu na zachód, nowa Marszałkowska zaś z północy na południe. Ale obie te wielkie arterie komunikacyjne mają znaczenie nie tylko dla prawidłowego rozwoju Stolicy. Otwierają one bowiem szlak komunikacyjny, łączący zachód Polski z jej wschodem, a północ kraju z południem.

Dalej: ponad 330 milionów złotych z funduszów, zebranych na odbudowę stolicy obrócono na wzniesienie budynków o znaczeniu ogólnopolskim. Należą tu przede wszystkim gmachy Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Dom Słowa Polskiego, Dom Wojska, Centralny Dom Młodzieży, 3 dzielnicowe domy społeczne i szereg innych obiektów.

Na budynki, przeznaczone dla celów oświaty i kultury, wydatkowano ponad 180 milionów złotych. Dzięki tym funduszom została odbudowana i oddana do użytku Żeńskiej Bursie dla Młodzieży historyczna kamienica Dziekanka na Krakowskim Przedmieściu. Kończy się też obecnie odbudowa gimnazjum i liceum im. Limanowskiego na Żoliborzu oraz odbudowa pałacu Staszica. Wre praca przy odbudowie gmachu Politechniki i Uniwersytetu Warszawskiego.

Z funduszu odbudowy Stolicy udzielono też poważnych zasiłków na odbudowę zabytków, kościołów, urządzeń sportowych dla dorosłych i młodzieży.

Ponadto przeznaczono przeszło 140 milionów złotych na odbudowę innych miast polskich, jak Poznań, Wrocław, Grudziądz, Jasło, Olsztyn i Białystok.

Tak więc Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy stanowi ważny czynnik w podnoszeniu kraju z ruin wojennego zniszczenia.

Osiągnięcia w tej dziedzinie są wielkie. Niemniej jednak czeka nas jeszcze ogromna praca. Udział całego społeczeństwa w tej pracy jest poważny. Ale nie wszyscy jeszcze spełnili swój obowiązek na tym polu. Nikogo nie może zabraknąć, nikt nie może odmówić swego udziału w zbiórce tegorocznej. Trzeba więc zmobilizować wszystkich uchylających się dotąd od świadczeń, trzeba pobudzić opieszałych oraz wzmóc ofiarność przodujących, słowem, trzeba doprowadzić do ogarnięcia wszystkich akcją zbiórki na odbudowę Warszawy.

Można to zrobić pod warunkiem ulepszenia metod pracy terenowych komitetów odbudowy Warszawy. Trzeba dotychczasowe luki w pracy wypełnić pracą tym bardziej wytężoną i tym lepiej zorganizowaną.

Budujemy nową Polskę, Polskę ludu pracującego. Wznosimy ją na ruinach, w które kraj nasz obrócił najeźdźca hitlerowski. To, czegośmy dokonali, jest przedmiotem naszej słusznej dumy i podziwu cudzoziemców, ale każdy osmalony szkielet budynku, sterczący jeszcze w Warszawie, jest widomym znakiem, że dzieło nasze nie zostało dotąd ukończone. Stolica Polski, miasto wszystkich Polaków, musi być odbudowana w pełni, musi stanąć przed nami w całym blasku swego piękna, w świetności swej architektury, w racjonalnym rozwiązaniu problemów mieszkaniowych ludności pracującej, w krasie swych pomników, parków, ogrodów i zieleni.

Temu celowi służy Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy. A wrzesień musi stać się miesiącem zdwojonego wysiłku całej Polski na rzecz odbudowy Stolicy.

Jedna godzina w tygodniu na odbudowę kraju

GŁUCHOŁAZY (tel. wł.). Piękną inicjatywę realizują obecnie robotnicy zatrudnieni w państwowych zakładach przemysłu bawełnianego w Głuchołazach na Śląsku Opolskim. Zaofiarowali oni jedną godzinę w tygodniu na rzecz odbudowy Polski.

Praca ta prowadzona będzie przez cały rok 1948.

Należy dodać, że robotnicy przemysłu bawełnianego w Głuchołazach wykonali w ubiegłym miesiącu plan produkcji w 130 procentach. Ponadto zapowiadają robotnicy głuchołazcy przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji swej fabryki ze znaczną nadwyżką. (L)

Ogólnokrajowy Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Państwowych

WROCŁAW. W dniu 31 bm. w gmachu Politechniki Wrocławskiej rozpoczął się przy udziale około 600 delegatów z całej Polski drugi Walny Zjazd Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Obrady otworzył przewodniczący związku tow. Stefan Bancerz, witając przedstawiciela Prezesa Rady Ministrów, tow. min. Dąbrowskiego, wiceprezesa KCZZ tow. Żukowskiego, delegację czechosłowackiego Zw. Prac. Państwowych w osobach posła Jarosława Kolasza i prezesa Wiktora Leukotka, przedstawicieli partii politycznych tow. min. Sokorskiego i tow. pos. Jagiełłę, wojewodę Piaskowskiego oraz innych licznie przybyłych gości.

W imieniu rządu R. P. powitał zjazd tow. min. Dąbrowski.

Dłuższe przemówienie w imieniu Komitetów Centralnych partii robotniczych wygłosił tow. wicemin. Sokorski.

Po ukonstytuowaniu się prezydium zjazdu, którego przewodnictwo objął St. Kowalewski z Warszawy, zasadniczy referat związkowy wygłosił wice przew. KCZZ tow. Żukowski.

Komisja Gospodarcza ONZ potępia rozbicie Europy

GENEWA (PAP). — Ogłoszono sprawozdanie Europejskiej Komisji Gospodarczej ONZ w sprawie sytuacji ekonomicznej w Europie Sprawozdanie to zostało podpisane przez wszystkich 27 członków Komisji. Sprawozdanie stwierdza, że dotąd stosunki gospodarcze w Europie rozwijają się w fałszywym kierunku. Europejska Komisja Gospodarcza podkreśla, że bez rozszerzenia stosunków handlowych między Europą Zachodnią a Wschodnią — plan Marshalla jest skazany na niepowodzenie.

Kryzys gospodarczy w Europie Zachodniej — czytamy w sprawozdaniu — może być zażegnany przez rozwinięcie wymiany handlowej między Europą Zachodnią a Wschodnią. Wymiana ta powinna się opierać na otwarciu długoterminowych kredytów dla Europy Wschodniej.

LONDYN (PAP). — Sprawozdanie Komisji Gospodarczej ONZ dla Europy w sprawie wymiany handlowej między krajami Europy Wschodniej i Zachodniej — znalazło żywe echo w całej prasie brytyjskiej. Organ Partii Pracy „Daily Herald" w artykule wstępnym przyznaje, że sprawozdanie to dobitnie ujawniło ogromną cenę, jaką muszą płacić dziesiątki milionów ludzi za rozbicie Europy na 2 części.

„Daily Worker" poświęca artykuł wstępny sprawozdania Komisji Gospodarczej. Sprawozdanie Komisji — stwierdza dziennik — wykazuje jasno, że jeśli Europa Zachodnia nie wzmoże swojego handlu z Europą Wschodnią to będzie ona zdana na łaskę i niełaskę USA.

PRASA ZAGRANICZNA

TRZEŹWY GŁOS NIEMCA

Problem polskich ziem zachodnich, jest nie tylko dla nas, ale i dla wszystkich narodów i krajów szczerze pragnących pokoju — sprawą ostatecznie załatwioną. Propaganda reakcyjna usiłująca od czasu do czasu usprawiedliwić swoją metodę podżegania do wojny, próbuje poddawać w wątpliwość nasze granice zachodnie — skwapliwie powtarzając brednie za hitlerowskimi ośrodkami odwetu.

Przysłowiowym kubłem zimnej wody wylanym na rozgorączkowane umysły niemieckich protektorów, jest wywiad wiceprzewodniczącego SED Waltera Ulbrichta drukowany na łamach amerykańskiego **„New York Star"**, w którym czytamy:

„Granica Odry i Nysy jest rezultatem wojny wszczętej przez Hitlera. Została ona zatwierdzona przez Wielką Czwórkę. Żałujemy, że w wyniku polityki Hitlera Niemcy z tamtych okręgów znaleźli się w tak ciężkiej sytuacji.

Byłoby jednak zbrodnią wobec nich kazać im się łudzić, że wrócą na te ziemie. Propaganda prasy zachodniej zmierza do zwrócenia Niemiec przeciw narodowi polskiemu. My natomiast chcemy normalnych, przyjaznych stosunków z Polakami.

CHLUBNE DZIEŁO TRZECH LAT

Jest rzeczą jasną, że wielki wysiłek naszego Narodu i twórczy wkład polskiego robotnika w dzieło zagospodarowania ziem zachodnich, jest czynnikiem, który przyczynia się do przekreślania i niweczenia wrogiej nam propagandy.

Wystawa Ziem Odzyskanych przyczyniła się w wielkim stopniu do obiektywnej i sprawiedliwej oceny naszych osiągnięć i jeszcze raz zadała kłam obłudnym głosom wyrażającym obawę, czy potrafimy wykorzystać odzyskane tereny.

Oto co pisze paryski „Le Monde":

„Wystawa chlubnie świadczy o osiągnięciach Polski. — Polacy mogą być dumni z dzieła dokonanego w ciągu trzech lat w rejonie od Wrocławia do Szczecina. Dobrobyt kraju pochodzi i pochodzić będzie z tych ziem, które szybko zaludniono robotnikami i rolnikami pełnymi zapału do pracy".

Ten wymowny dwugłos — Niemca i Francuza stanowi dobrą odpowiedź wielu anglosasaskim podżegaczom.

Zdementowanie fałszywych informacji w sprawie orędzia prof. Einsteina

Wobec ukazania się w części prasy amerykańskiej kłamliwych wiadomości o rzekomym zniekształceniu orędzia prof. Einsteina na Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu, sekretarz generalny Kongresu Jerzy Borejsza złożył na ręce przedstawiciela PAP następujące wyjaśnienie:

a) Prof. Julian Huxley, przewodniczący Kongresu w dniu 26 sierpnia odczytał między innymi z oryginału list powitalny Alberta Einsteina z datą 6 lipca br., nadesłany do Komitetu Organizacyjnego. Oryginał listu został opublikowany.

b) Orędzia prof. Alberta Einsteina, jak i szeregu innych przemówień, np. Lombardo Toledano, decyzją Prezydium nie odczytano, natomiast załączono do protokółu Kongresu z tym, że ma ono zostać opublikowane w Księdze Kongresu.

Fakty te są jasne, oczywiste i sprawdzalne. Wyjaśnienia w tej sprawie zostały prof. Einsteinowi przesłane na piśmie. Nie należy się dziwić temu, że brukowa prasa amerykańska pragnie fałszerstwami pomniejszyć wagę Kongresu Wrocławskiego. Byłoby raczej rzeczą dziwną, gdyby się tym razem obeszło tam bez kłamliwej kampanii.

Głosy prasy światowej o Kongresie Intelektualistów

PARYŻ. (PAP). „Humanite" w artykule pt. „Wrocław jako punkt wyjściowy światowej akcji w obronie pokoju" pisze m. in.: „Światowy Kongres Intelektualistów we Wrocławiu, który oficjalnie zakończył swe prace w dniu 28 sierpnia, pozostanie na zawsze w pamięci intelektualistów, stojących w roku 1948 wobec najpoważniejszego zagadnienia, jakim jest obrona pokoju. Intelektualiści całego świata zdecydowani są uczynić wszystko, aby nie dopuścić do nowej wojny".

PRAGA. (PAP). Omawiając przebieg i rezultaty obrad Światowego Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu, dziennik czechosłowacki „Narodni Osvobozeni" stwierdza, że spełnił on całkowicie swoje zadanie.

„Żaden inny zjazd, pisze dziennik, — nie zadokumentował w tak przekonywający sposób dążenia ludzkości do sprawiedliwego i powszechnego pokoju, jak właśnie Kongres we Wrocławiu".

BUKARESZT. (PAP). Cała prasa rumuńska poświęca wiele miejsca wynikom Kongresu Intelektualistów we Wrocławiu.

„Universul" w artykule wstępnym pt. „Prawdziwe wartości kultury" stwierdza, że „Prawdziwe wartości kulturalne mogą być bronione tylko przez kraje i ludzi, którzy walczą o pokój i postęp. Celem postępowego intelektualisty jest walka z wojną".

Reorganizacja rządu jugosłowiańskiego

BELGRAD (PAP). — Agencja Tanjug donosi o częściowej reorganizacji rządu jugosłowiańskiego.

Dotychczasowy wicepremier Kardelj objął również tekę ministra spraw zagranicznych, na miejsce Stanoje Simicza, który został ministrem stanu.

Minister spraw wewnętrznych Rankowicz pełnić będzie również funkcje wicepremiera.

Podziękowanie Stołecznego Komitetu PPS

Stołeczny Komitet PPS wyraża tą drogą serdeczne podziękowanie ob. Halinie Stępkiej, prof. Śmidowiczowi, prof. Kastelan, ttow. Eugeniuszowi Poredzie i Kazimierzowi Poredzie za bezinteresowne wzięcie udziału w części artystycznej akademii dla uczczenia działalności Stanisława Dubois.

Przerwwamy zaklęte koło polskiej nędzy

Wolą narodu zmartwychwstała Warszawa

Napisał Wacław Wagner

W październiku 1945 r. minister Odbudowy tow. M. Kaczorowski powiedział: „Stoją przed nami zadania techniczne tak wielkie, jakie nigdy nie stały przed żadnym z krajów świata. Lecz jeżeli chcemy istnieć — musimy je podjąć. Inaczej nie rozerwiemy nigdy zaklętego koła polskiej nędzy, nie damy dla kultury światowej tego wkładu, na jaki w naszym przekonaniu nas stać."

*

Sięgnijmy pamięcią wstecz. Nie daleko. Czterdzieści kilka miesięcy dzieli nas od chwili wielkiej radości — dni wyzwolenia i od chwil wielkiej rozpaczy na widok ruin i zgliszcz Warszawy. Trzy i pół roku temu stolica była wielkim cmentarzyskiem ruin i zgliszcz, zbiorowiskiem gruzu, trudnych do przebycia ulic, zniszczonych warsztatów, mieszkań i zakładów użyteczności publicznej. Taki był rezultat hitlerowskiej zbrodni.

Okres heroiczny

Pierwszą czynnością po wypędzeniu Niemców przez Wojska polskie i radzieckie było połączenie brzegów Wisły. W *ciągu doby* wybudowano most na palach wzdłuż zburzonych przęseł mostu Poniatowskiego, w *12 dni* staje most wysokowodny. W tym samym czasie po prowizorycznym przęśle wjeżdża do Warszawy pierwszy pociąg.

KRN ogłasza Warszawę stolicą i podejmuje historyczną decyzję odbudowy zburzonego miasta.

Wojna trwa. Tam gdzie domyślano się ulic, żołnierze robią przekopy. Jadą nimi czołgi i samochody — na front. Tymi samymi wąwozami wśród gruzów napływa tłum warszawiaków. *21 stycznia* ukazuje się pierwsza gazeta. Jednocześnie na Marszałkowskiej rozkładają się improwizowane sklepiki: chleb, gorąca zupa, a nawet wódka. Mimo mrozu i ostrzeżeń, że Warszawa przedstawia wielką ruinę, ze wszystkich stron ściągają ludzie. Miasto wraca do życia.

Kalendarzyk dalszych miesięcy:

W lutym Krajowa Rada Narodowa powołuje Biuro Odbudowy Stolicy. Przeprowadza ono inwentaryzację zniszczeń i wyznacza: pierwsze obiekty odbudowy. Wojsko rozminowuje stolicę (98.778 min i pocisków), rozpoczyna się ekshumacja ponad 25 płytkich mogił. BOS organizuje biura przy Chocimskiej.

Marzec: kobiety zgrupowane w brygadach pracy, bez narzędzi, kawałkami blachy, deskami i gołymi rękami uprzątają gruz z Al. Jerozolimskich, Marszałkowskiej, Krak. Przedmieścia i N. Światu. Staje pierwszy fiński domek z pięciuset ofiarowanych przez Marszałka Stalina. Przybywa transport trolleybusów, ofiarowanych przez ZSRR. Zaczyna działać warszawska rozgłośnia radiowa. BOS rozpoczyna pracę nad planem odbudowy miasta z uwzględnieniem postulatów stołecznych, gospodarczych, społecznych i estetycznych. W końcu marca oddano do użytku odremontowany gmach hotelu „Polonia". W tym czasie Warszawa liczy 132.494 mieszkańców na lewym brzegu i 180.810 na Pradze.

Kwiecień: Rusza elektrownia. Wielką usługę oddały tu zespoły pociągu-elektrowni, dostarczone przez wojsko radzieckie. Oczyszczono 65 km. jezdni. Odminowano Łazienki i Belweder. Nurkowie sowieccy usuwają części zatopionych konstrukcji mostów. Przy Cytadeli dźwignięto przęsło mostu kolejowego.

Maj: Przy udziale niezliczonych tłumów obchodzi Warszawa 1-majowe święto robotnicze, a 9 maja — zakończenie wojny. W Warszawie lewobrzeżnej zamieszkuje już 185.401 mieszkańców. Uruchomiono stację filtrów i pomp na Czerniakowie. EKD doprowadza tramwaj podmiejski do Marszałkowskiej Miejskie Zakłady Komunikacyjne uruchamiają cztery linie autobusowe. Otwarcie Biblioteki Publicznej i Teatru „Małego" — pierwszego teatru lewobrzeżnej Warszawy (215 miejsc). Pierwsza wyższa uczelnia: SGGW, rozpoczyna pracę. BOS oddaje wyremontowane gmachy Muzeum Narodowego. Pierwsza wystawa: „Warszawa oskarża".

W czerwcu oddano do użytku 50 domów, zaczynają działać telefony, rozpoczyna się odbudowa Żoliborza, Saskiej Kępy, Mokotowa, Bielan, remonty jezdni. Śląsk deklaruje wykonanie konstrukcji mostu Poniatowskiego. W Paryżu powstaje pierwszy Komitet Odbudowy Warszawy. W Lipcu Bos przyjmuje projekt prof. Hempla odbudowy mostu Poniatowskiego. W rocznicę powstania KRN odsłonięto przywrócone Warszawie: pomnik Kopernika i figurę Chrystusa. Rusza rozgłośnia Polskiego Radia w Raszynie. Szpitale otwierają oddziały z około 300 łóżkami. W sierpniu pierwsze ministerstwa przenoszą się z Pragi do Warszawy. Przenoszą się też liczne instytucje, siedziby partii politycznych, zw. zawodowych, banki i stowarzyszenia. Bos wyznacza 90 budynków dla szkół.

We wrześniu ruszają dwie pierwsze linie tramwajowe. Do stolicy powracają obrazy Matejki. Odbudowa pierwszych pomieszczeń Uniwersytetu i Politechniki, Szkoły Wawelberga i Szk. Gł. Gosp. Wiejskiego. Rozpoczęto odbudowę tunelu kolejowego. W październiku stają pierwsze łuki mostu Poniatowskiego. Oddano do użytku 15 gmachów szkolnych. Do Warszawy wraca Serce Chopina.

W styczniu i lutym 1945 r. nie znaleźli pracownicy BOS-u żadnej posesji, która całkowicie nadawała by się do zamieszkania. Po 10 miesiącach żyło w Warszawie lewobrzeżnej około 200 tysięcy ludzi. W ciągu tych 10 miesięcy w pracowniach urbanistycznych BOS-u opracowany został nowy plan Warszawy. Okres heroiczny skończony.

W oparciu o plan nowej Warszawy

Plan odbudowy Warszawy ustalał zasadę celowej przebudowy miasta w kierunku jego unowocześnienia z największą troską o człowieka. Jednocześnie unowocześnienie miasta musi iść w parze z kultem dla zabytków przeszłości i pomników kultury narodowej. Warszawa stać się musi miastem przestronnym, tonącym w zieleni, o racjonalnie zabudowanych dzielnicach i szerokich arteriach komunikacyjnych, słonecznych, zdrowych mieszkaniach, warsztatach pracy — ośrodkach kultury i wypoczynku. W szerokim stopniu plan uwzględnia interesy, wypływające z jej stołeczności.

Dzięki planowi skupiono wysiłki na określonych odcinkach i osiągnięto poważne wyniki. Dziś, nie ma już wątpliwości, że dalsza odbudowa i przebudowa Warszawy przebiegać będzie racjonalnie i coraz szybciej. Podstawę do tej pewności dają rezultaty trzech lat.

Wyrażają się one w cyfrach: odbudowano lub wybudowano na nowo 50 milionów metrów sześciennych, a w budowie znajduje się dalsze 4 i pół miliona. Przed wojną Warszawa miała 25.480 nieruchomości, dziś ma ich 15.780 (t. j. 62 procent) i dalszych 2296 w budowie. Tegoroczny sezon budowlany dostarczy ok. 15.000 izb. Odbudowano już elektrownię, gazownię, wodociągi, kanalizacje, tramwaje, szpitale, znaczną ilość szkół instytucji opieki społecznej, placówek kultury i sztuki. Warszawa jest dziś olbrzymim węzłem komunikacyjnym, głównym ośrodkiem życia politycznego, społecznego i gospodarczego, centrum życia naukowego. Posiada 600 tysięcy mieszkańców.

Przykładowo: codziennie w okresie 3 i pół lat odbudowywano ok. 1353 izb, wywożono ok. 100 wagonów gruzu, co dziennie przybywało szpitalom 5 łóżek, szkołom 96 miejsc dla uczniów, wyższym uczelniom wyposażenia dla 15 akademików.

Mamy za sobą najtrudniejsze etapy — przed sobą olbrzymie jeszcze zadania. Odbudowa Warszawy musi być prowadzona w niesłabnącym tempie.

Cały naród odbudowuje Warszawę

Każdy ze zwiedzających Warszawę widzi wszędzie olbrzymie prace odbudowy. W roku bieżącym wzrosły one imponująco. Budownictwo mieszkaniowe nie ogranicza się do odbudowy, a wkroczyło w okres wznoszenia nowych budowli. Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa buduje nowe wielkie osiedla w Mokotowie, na Kole, Ochocie i na Żoliborzu. Znaczne kwoty znalazły się w budżecie państwowym na budownictwo mieszkań pracowniczych.

Spośród wielkich inwestycji, finansowanych z funduszów publicznych, specjalnie doniosłe znaczenie dla racjonalnego rozwoju miasta mają roboty o charakterze komunikacyjnym. Trzy z nich przemieniają w naszych oczach Warszawę. Są to: budowa trasy Wschód — Zachód, budowa przedłużonej i poszerzonej Marszałkowskiej i prace nad odbudową i rozbudową średnicowej linii kolejowej. Najszybsze wykonanie tych inwestycji jest warunkiem dalszego rozwoju Warszawy. Budowa trasy W—Z wraz z nowym mostem Śląskim i tunelem pod zabytkową dzielnicą staromiejską oraz przedłużenie i poszerzenie Marszałkowskiej finansowane są przez Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy, a więc drogą świadczeń całego społeczeństwa. Na przykładzie tych dwóch wielkich prac w Warszawie występuje najwyraźniej rola Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy.

Ofiarność całego kraju umożliwia wykonanie doniosłych inwestycji podstawowych. Każda złotówka „SFOS-u uruchamia dalsze złotówki z innych źródeł i znacznie ponad swą wartość wzmaga tempo odbudowy Warszawy. Z pieniędzy zgromadzonych z ofiarności całego kraju, których ogólna kwota przekroczyła 2 miliardy, powstają wartości, służące stołecznym celom Warszawy, to znaczy służące całemu narodowi.

Hasło „cały naród odbudowuje swą bohaterską stolicę — Warszawę", będzie i w tym roku naczelną dewizą września — miesiąca odbudowy Stolicy.

Grób Nieznanego Żołnierza

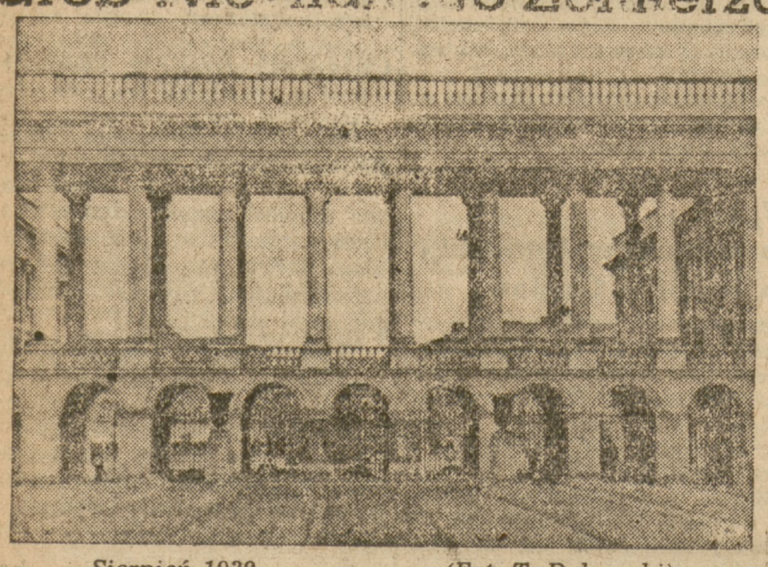

Sierpień 1939 (Fot. T. Bukowski)

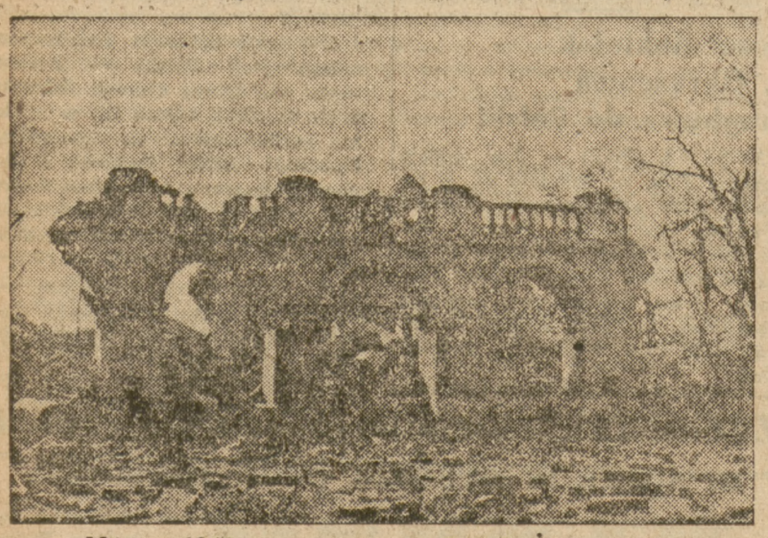

Marzec 1945 (Fot. E. Falkowski)

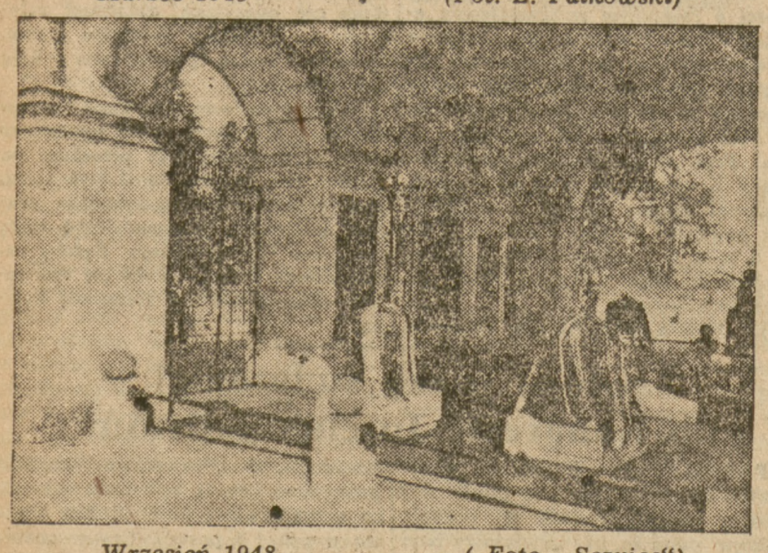

Wrzesień 1948 („Foto - Service")

Miesiąc Odbudowy Warszawy

Z okazji rozpoczynającego się września — miesiąca Warszawy, Stołeczny Komitet Odgruzowania wydał następującą odezwę do wszystkich mieszkańców stolicy:

Obywatele!

Z woli i wysiłku narodu powstała do życia i rozwija się Stolica Polski—Warszawa. Jest to widomy znak żywotności naszego Ludowego Państwa. Warszawa coraz lepiej spełnia swoje zadania Stolicy Polski, coraz sprawniej pulsuje w niej życie. Z każdym rokiem maleją zniszczenia, wyrastają nowe budowle, zwiększa się tempo odbudowy i rozbudowy. Trzeci z kolei wrzesień w wolnej Polsce zastaje nas w pełni wysiłku i pracy.

Wrzesień, to tradycyjny już miesiąc bezinteresownej, zaszczytnej pracy ludności Stolicy przy odbudowie swojego miasta. Powinien on przejść w roku bieżącym pod znakiem wysiłku rekordowego, powinien świadczyć, że ludność Stolicy swoją miłość ku Warszawie potrafi przyoblec w realny kształt wysiłku odbudowy. Wrześniową Akcją Odbudowy kieruje Społeczny Komitet Akcji Odgruzowania Warszawy przy Stołecznej Radzie Narodowej.

Komitet ten wytypował szereg obiektów centralnych, na których pracować będą mieszkańcy Warszawy. Do tych obiektów należą odcinki Trasy W—Z, ulica Marszałkowska, Dom Zjednoczonej Klasy Robotniczej i Centralny Dom Młodzieży, Rynek Starego Miasta i dzielnica szopenowska. Udział w pracy na tych punktach wezmą członkowie partii politycznych, Związków Zawodowych i organizacji społecznych. Dzielnicowe Komitety przy D.R.N. pokierują pracą na licznych lokalnych punktach swoich dzielnic. Pracować tu będą robotnicy zakładów przemysłowych, pracownicy instytucji oraz członkowie lokalnych organizacji politycznych i społecznych.

Pozostała ludność powinna z własnej inicjatywy wykonać w blokach najpilniejsze prace porządkowe. W tym celu Komitety Blokowe i mieszkańcy bloków wyłonią Komitety Akcji Odgruzowania, które pokierują robotami w zakresie swoich bloków.

Obywatele! Niech nikogo we wrześniu nie braknie wśród tysięcy ludzi odbudowujących Warszawę. Niech udział w tej pracy stanie się punktem honoru każdego mieszkańca Stolicy. Niech będzie wyrazem zrozumienia roli Warszawy, Stolicy Polski Ludowej, wyrazem obywatelskiego stanowiska Jej mieszkańców.

STOŁECZNY KOMITET
„SPOŁECZNEJ AKCJI ODGRUZOWANIA" WARSZAWY

Nowy Świat

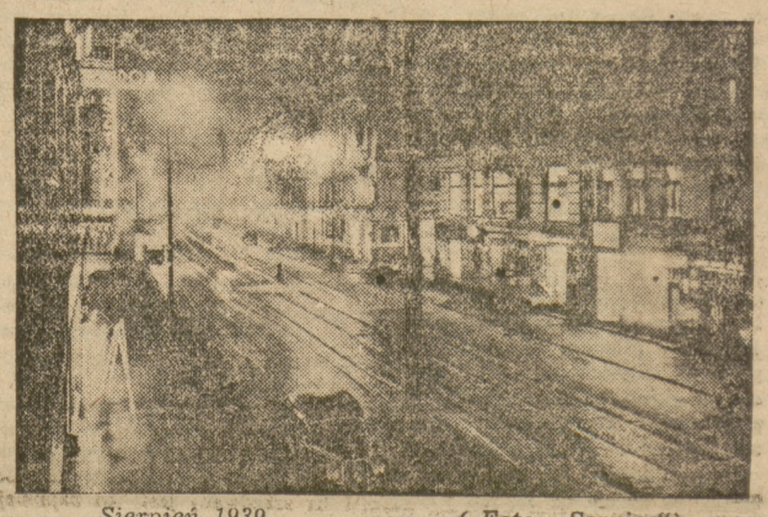

Sierpień 1939 („Foto - Service")

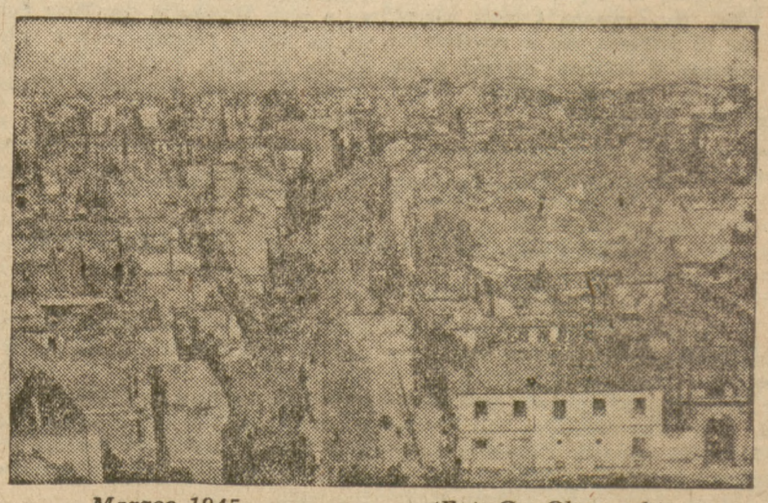

Marzec 1945 (Fot. Cz. Olszewski)

Wrzesień 1948 („Foto - Service")

Pałac Królewski w Łazienkach

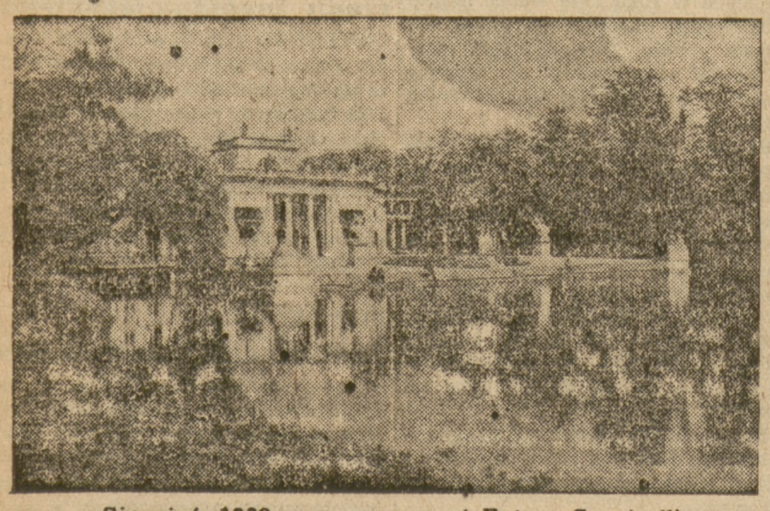

Sierpień 1939 („Foto - Service")

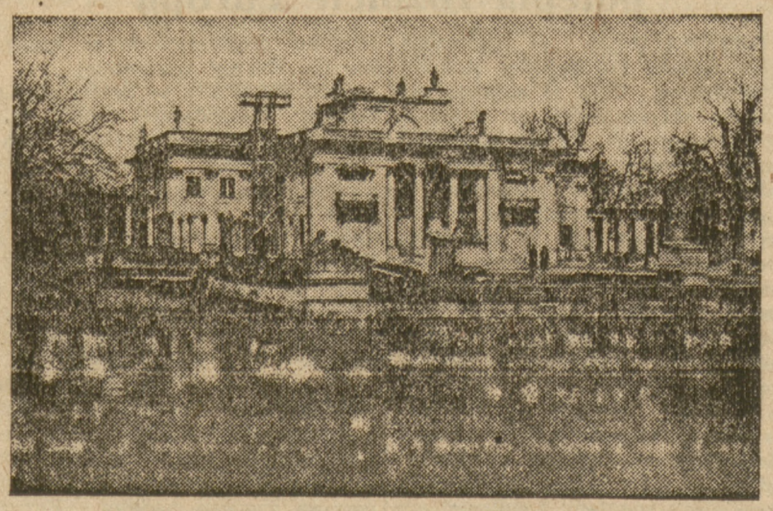

Marzec 1945 (Fot. Poddębski)

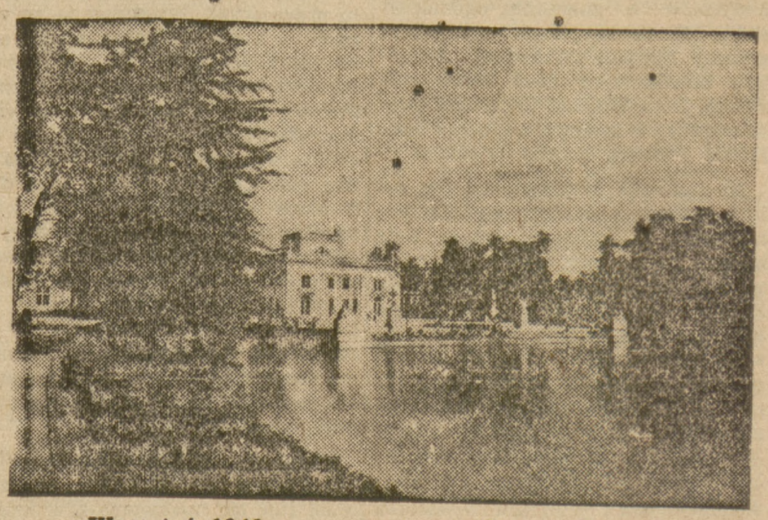

Wrzesień 1948 (Fot. J. Bulhak)

ŻYCIE GOSPODARCZE

Wzrost importu

Sprowadzamy już więcej towarów z za granicy niż przed wojną

Główne zadanie, jakie ma do spełnienia handel zagraniczny w państwie socjalistycznym — to zapewnienie gospodarcze krajowi dopływu z zagranicy surowców, dóbr inwestycyjnych i artykułów konsumcyjnych, które nie są produkowane w kraju, lub są produkowane w niedostatecznej ilości. Środkiem dla wykonania tego zadania jest eksport towarów krajowych, dzięki któremu zdobywa się zagraniczne środki płatnicze niezbędne dla sfinansowania importu. Jeśli więc teraz dokonuje się u nas duży wysiłek w kierunku zwiększenia eksportu, jeśli cieszy nas, że eksport polski osiąga coraz wyższe cyfry, to dlatego, że większy eksport umożliwi nam zakupienie większej ilości towarów za granicą. Przypatrzmy się, jak w cyfrach ogólnych wyglądają nasze zakupy zagraniczne.

Import rośnie

Rozumie się, że analizując bilans zakupów za granicą, należy brać pod uwagę tylko import z transakcji handlowych, natomiast pomija się import nieodpłatny (Unrra, dary itp.) Wg. obliczeń Instytutu Gospodarstwa Narodowego import handlowy wyniósł w roku ubiegłym nie więcej niż ok. 85,5 proc. w stosunku do masy towarowej importowanej w 1939 r., czyli t. zw. volumenu przywozu w 1938 r. Trzeba zaznaczyć, że już w ciągu roku ubiegłego zaznaczyła się bardzo silna tendencja do wzrostu importu handlowego, bo przy przeciętnym rocznym wskaźniku dla 1947 r. wynoszącym 85,5 proc, gdy wskaźnik dla pierwszego półrocza nie dochodził do 75 proc. , to dla drugiego półrocza osiągał niemal 100 proc. Brak jest jeszcze danych odnośnie kształtowania się wskaźników ogólnej masy towarowej importu w I półroczu 1948 r. Jednak, biorąc pod uwagę, że import w cenach bieżących wzrósł w tym półroczu prawie o ok. 40 proc. w stosunku do II półrocza 1947, można przewidywać z całą niemal pewnością, że wskaźnik volumenu importu w tym półroczu przekroczy poziom 1938 r.

Co to oznacza? Oznacza to, między innymi, że nasze przemysły opierające swą produkcję na surowcach zagranicznych sprowadzają więcej tych surowców, że sprowadzamy więcej maszyn, części zamiennych, chemikalii itd.

Wymowne cyfry

Wniosek nasz potwierdzają cyfry importu szeregu artykułów za I półrocze br. Przyjmując przeciętną półroczną importu bawełny w 1938 r. za 100, okazuje się, że import bawełny kształtował się na poziomie ok. 110 w pierwszym półroczu 1948. W ten sam sposób wyprowadzony wskaźnik dla wełny wynosił ok. 104 dla juty 97. Również korzystnie w zestawieniu z 1938 r. kształtował się import nawozów sztucznych (ok. 153), celulozy, kauczuku i rudy żelaznej. Spośród ważniejszych surowców wyróżniają się niskim poziomem importu tylko pozycja skór surowych (ok. 75) i złomu żelaznego (poniżej 50 proc importu w 1938r.). Nie oznacza to jednak, aby zaopatrzenie kraju w te artykuły było odpowiednio niższe w stosunku do 1938 r. Niski import skór surowych został bowiem wyrównany importem gotowego obuwia z Czechosłowacji, natomiast niedobór w imporcie złomu, wynikający ze światowego deficytu w tym artykule i braku podaży na rynkach światowych, znalazł częściową rekompensatę w znacznych jeszcze pozostałościach powojennych złomu krajowego.

Przy drobiazgowym przeglądzie cyfr importu możnaby jeszcze znaleźć szereg mniej ważnych pozycji, których import nie osiąga poziomu przedwojennego, lecz to w niczym nie zmienia faktu, że masa towarowa jako całość, przekracza ten poziom. Charakterystyczne jest, że import maszyn, aparatów itp., a więc grupa artykułów reprezentujących przeważnie dobra inwestycyjne, przedstawia się w 1-szym półroczu br. tonażowo wzrost o ok. 50 proc w stosunku do przeciętnej półrocznej z 1938 r. Fakt ten ma miejsce, mimo że jak wiadomo, w 1948 r. nadchodzi jeszcze stosunkowo mało dóbr inwestycyjnych w imporcie ze względu na długie terminy dostaw oferowane przez zagranicznych dostawców. Zamówienia inwestycyjne, które zostały ulokowane za granicą w roku bieżącym, względnie nawet w latach ubiegłych, i które częściowo już zostały zapłacone w formie zaliczek, będą nadchodzić do kraju pełniejszym strumieniem dopiero w 1949 r. względnie później i wówczas postęp w stosunku do okresu przedwojennego zaznaczy się jeszcze dużo wyraźniej.

Wielokrotny wzrost w stosunku do 1938 r. wykazuje również pozycja importu środków transportowych. Na import ten składały się przede wszystkim lokomotywy i samochody oraz traktory. Import lokomotyw należy jeszcze do kategorii importów przejściowych, koniecznych w okresie powojennym dla wyrównania strat wojennych w taborze Niewątpliwie w przyszłości produkcja krajowa zaspokoi zapotrzebowanie kolei w tej dziedzinie. Import samochodów nie wymaga komentarzy. Każdemu rzuca się w oczy w życiu codziennym silnie zwiększony w stosunku do okresu przedwojennego i stale rosnący tabor samochodowy na drogach.

Normalna struktura importu w r. 1949

Struktura towarowa importu w 1948 r. nosi w sobie jeszcze ślady wojny, przez które należy rozumieć pozycje importu artykułów, które normalnie w naszym gospodarstwie powinny być pokryte z produkcji krajowej. Do tych śladów wojennych obok wspomnianego importu lokomotyw, należy zaliczyć przede wszystkim import zbóż ,który z powodu złych zbiorów w roku ubiegłym, musiał pochłonąć poważne sumy w roku bieżącym.

Zbiory tegoroczne zapewnią całkowite uniezależnienie się kraju od importu zbóż po raz pierwszy w krótkiej historii lat powojennych. Tym samym można przewidywać, że import roku 1949 będzie po raz pierwszy odzwierciedlać normalną strukturę importu, jaka przypuszczalnie powinna się ustalić. Strukturę tę będzie charakteryzować, podobnie jak przed wojną, duży import surowców włókienniczych, metalowych i skórzanych. Różnice ze stanem przedwojennym powinny wystąpić przede wszystkim w zwiększonym udziale w imporcie dóbr inwestycyjnych, oraz w pojawieniu się pozycji importu paliw płynnych, której waga będzie wzrastać równolegle do wzrostu motoryzacji kraju.

(a. t. p.)

Przodownicy pracy w kolejnictwie

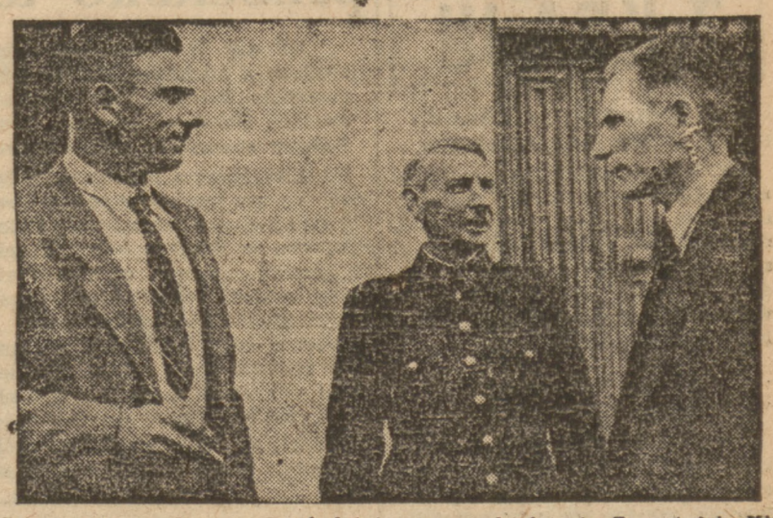

Trzej najlepsi ślusarze w kolejnictwie: (od lewej) Franciszek Kitkajło z wagonowni Szczecin Port, Władysław Moryc z wagonowni Olsztyn i Tomasz Cis z wagonowni Gdańsk. Wszyscy wyrabiają 150 proc. normy. (Foto SAP).

Z lewej najlepszy ślusarz — instruktor Franciszek Czok z Katowic, który jest równocześnie wynalazcą nowego systemu uzbrajania sprzęgła hamulców powietrznych (dawnym sposobem dwóch ludzi wykonywało 7 do 8 sztuk dziennie, obecnie tych samych dwóch ludzi wykonuje 250 sztuk dziennie). Z prawej najlepszy maszynista dyrekcji poznańskiej Feliks Zydorowicz, który przejechał, dzięki niezwykle sumiennemu utrzymywaniu maszyny, 101.000 km. bez remontu (norma wymaga tylko 60.000 km. przejechanych na parowozie bez remontu). (Foto SAP)

Pomyślne zbiory dadzą w efekcie szeroki oddech naszej gospodarce

W niedawnym oświadczeniu radiowym Minister Aprowizacji stwierdził, że żniwa w roku bieżącym spełniły pokładane w nich nadzieje. Przy ogólnym wzroście powierzchni upraw zbożowych o 9%, wzrost wydajności z 1 ha szacowany jest co najmniej na 30%. Znaczy to, że będziemy rozporządzać zapasem ziarna większym o 42%, niż w roku ubiegłym.

Trudno jest dziś już ustalić w całej pełni wpływ, jaki wywrze fakt ten na życie gospodarcze kraju, niemniej jednak, nawet bez rozporządzania szczegółowymi danymi, dotyczącymi wysokości plonów, przewidzieć można z dość dużą dokładnością tendencje, jakie przejawią się na krajowym rynku zbożowym.

Gdybyśmy uznali za wiarygodne szacunki plonów z ubiegłego roku, według których rozporządzalna ilość: pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa wynosiła 4.885 tys. ton, zwiększenie tej cyfry o 42% daje w wyniku niemal 7 milionów ton. Ponieważ import zbóż w ubiegłym roku gospodarczym na pokrycie istniejących niedoborów osiągnął około 740 tys. ton, oznacza to, że faktyczna nadwyżka zbożowa, pozwalająca na podniesienie poziomu spożycia w Polsce, wyniesie ponad 1.300 tys. ton ziarna.

Oczywiście podniesienie poziomu konsumcji nie oznacza, że wyrazi się ona w zwiększonym spożyciu samych przetworów zbożowych. Zaznaczający się z każdym rokiem wzrost stopy życiowej ludności przejawia się w ten sposób, że zwiększa się zużycie mięsa, tłuszczu, nabiału, owoców i cukru, spada natomiast konsumcja ziemniaków, chleba i mąki, artykułów stosunkowo tanich i posiadających mniejszą wartość odżywczą.

Całkowite zaspokojenie potrzeb ludności w okresie ubiegłym w chleb i mąkę pozwala przypuszczać, że życie na głowę mieszkańca kraju, jeśli idzie o te artykuły, nie tylko nie wzrośnie, lecz raczej oczekwać należy tendencji odmiennej, to znaczy spadku zapotrzebowania. Przyrost naturalny ludności, dochodzący do 250 tys. osób rocznie wpłynie o tyle na ogólną ilość zboża, niezbędnego dla nasycenia potrzeb krajowych, że ulegnie ona w porównaniu z rokiem ubiegłym minimalnym odchyleniom, których w praktyce można w ogóle nie brać pod uwagę. Wobec takiego stanu rzeczy istniejąca nadwyżka zbożowa musi znaleźć inne przeznaczenie, różne — w zależności od rodzaju zboża, którym będziemy dysponować.

Pszenicy nie mamy za wiele

Przy rozważaniu zagadnienia zaopatrzenia konsumentów na okres 1948/49 roku należy zwrócić uwagę na ten moment, że w dalszym ciągu możemy odczuwać brak mąki pszennej. Zarówno wzrost areału upraw jak też zwiększenie wydajności nie zrównoważy na tym odcinku ilości pszenicy importowanej w roku ubiegłym, przypuszczać natomiast można, że w związku z ogólnym polepszeniem sytuacji żywnościowej wystąpi wśród szerokich mas pracujących skłonność do przesunięcia konsumcji, z chleba żytniego — na smaczniejsze i pożywniejsze pieczywo i mąkę pszenną. W związku z tym może okazać się konieczny eksport pewnej ilości żyta i przywóz wzamian pszenicy oraz rozpowszechnienie takich form wypieku chleba żytniego, by zbliżyć go pod względem smaku do pieczywa pszennego.

Dużej poprawy oczekiwać należy w roku bieżącym na odcinku gospodarki hodowlanej. Brak pasz treściwych, szczególnie zaś otrąb pszennych, zostanie złagodzony przez obniżenie lub zupełną likwidację obowiązujących norm przemiału. Zwiększone zbiory jęczmienia umożliwią dalsze zwężenie stanu nierogacizny, owies zaś zapewni wyżywienie pogłowia końskiego.

Korzystne wyniki uzyskane w tuczeniu nierogacizny importowaną kukurydzą mogą sprawić, że w razie odpowiedniej relacji cen korzystny stanie się w dalszym ciągu przywóz tego artykułu, zamiast zużywania w tym celu żyta, posiadającego jako pasza bez porównania mniejsze zalety.

Jak wynika z powyższych rozważań z plonów upraw zbożowych zebranych w roku bieżącym, nadmiar rzeczywisty, który nie będzie, względnie nie powinien być zużyty w gospodarce hodowlanej, zaistnieje tylko w życie. Wobec bardzo niepewnej podstawy wszystkich szacunków, trudno jest podawać jakekolwiek dane cyfrowe, wydaje się jednak, że możemy liczyć co najmniej na 400 tys. ton żyta, które będziemy mogli przeznaczyć na eksport. Znalezienie rynku zbytu na tę ilość żyta nie powinno przedstawiać wielkich trudności. Państwa skandynawskie i Niemcy z wszelką pewnością chętnie zaakceptują ewentualne polskie oferty eksportowe. Życzyć by sobie należało, ażeby w razie ulokowania nadwyżek żyta za granicą, poczynione zostały próby wywozu nie ziarna lecz gotowej mąki.

Nowa organizacja handlu zbożem

W chwili obecnej zdaje egzamin zreorganizowany państwowy aparat skupu zboża, działający pod nazwą PZZ (Polskie Zakłady Zbożowe). Znaczenie tego ogromnego przedsiębiorstwa polega na tym, że skupia w swym ręku cały obrót zbożem, które rolnik oddaje na rynek po zaspokojeniu potrzeb własnych. W ten sposób umożliwione zostało zlikwidowanie istniejącego dawniej łańcucha pośredników, spekulujących zarówno na wahaniach cen w mieście, jak również na krytycznej niejednokrotnie sytuacji rolnika, zmuszonego do sprzedaży za wszelką cenę części swych plonów. Ustalone równocześnie na terenie całego kraju ceny minimalne na zboża chlebowe mają na celu zapewnienie dochodowości gospodarstw rolnych. Niestosowany u nas dotychczas system cen minimalnych może stać się potężnym bodźcem wzmożenia produkcji rolnej, wymaga jednak równocześnie odpowiedniego przystosowania do oczekujących go zadań aparatu skupu, szczególnie jeśli idzie o zaopatrzenie w środki finansowe i w wystarczającą ilość pomieszczeń składowych.

Szeroki oddech, jaki zapewniają wszelkim, zamierzonym na dużą skalę poczynaniom gospodarczym, tegoroczne żniwa — to nie tylko wynik pomyślnych warunków atmosferycznych. Jest to efekt skoncentrowanych w ramach gospodarki planowej wysiłków całego społeczeństwa dla odbudowy podstawowego w Polsce działu gospodarki narodowej. (m)

Kronika gospodarcza

MIĘSO

Jak wynika z meldunków nadchodzących z różnych dzielnic kraju, sytuacja w dziedzinie podaży żywca uległa ostatnio poprawie.

Na jarmarkach i punktach spędu pojawili się znów gospodarze z żywcem, co wpłynęło na obniżenie jego ceny od 10 do 25 zł na kilogramie.

Na targowisku w Poznaniu płacono za rogaciznę: woły dobrze spasione 105 — 118 zł, za mało spasione 65 — 80 zł za kilogram żywej wagi. Krowy dobrze spasione notowano 115 — 130 zł, a mało spasione 80 — 85 zł, cielęta pełnomięsiste 130 — 135 zł i mało mięsiste 120 — 130 zł.

ZIEMNIAKI

Tegoroczny przeciętny zbiór ziemniaków z hektara będzie przypuszczalnie nieco niższy, niż w roku ubiegłym z powodu obfitych opadów. Ogólna produkcja nie będzie niższa z powodu zwiększenia powierzchni uprawy o 12 proc. w porównaniu z rokiem ubiegłym.

Na przyszły rok projektuje się dalsze zwiększenie obszaru uprawy ziemniaków, co umożliwi zwiększenie produkcji w przemyśle ziemniaczanym i spirytusowym oraz zwiększenie zapoczątkowanego w tym roku eksportu.

PRODUKCJA SPRZĘTU RADIOTECHNICZNEGO

Państwowe Zakłady Tele - Radiotechniczne, które od niedawna podlegają Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego, wyprodukowały od początku br. ok. 12.000 radioodbiorników, ponad 86.000 głośników i 364 wzmacniaki.

2 MILIONY ZŁ ZAOSZCZĘDZIŁO FABRYCE 3 ROBOTNIKÓW

Robotnicy PZL — tokarze: K. Żółtek, W. Rybczyk i M. Rutkowski wynaleźli wspólnie sposób automatycznego maszynowego nacinania pazurków na waleczkach zgrzebnych, stosowanych we włókiennictwie. Usprawnienie to przyniosło PZL około 2 milionów złotych oszczędności Wynalazcy otrzymali ok. 150 tys. premii.

Amerykański dziennik o sukcesach gospodarki radzieckiej

Organ amerykańskich sfer gospodarczych tygodnik „United States News World Report" omawiając odbudowę gospodarczą Związku Radzieckiego stwierdza, że gospodarka ta, pomimo że nie korzysta z pomocy planu Marshalla, osiągnęła b. znaczne rezultaty.

Produkcja maszyn w Związku Radzieckim, według tygodnika amerykańskiego, przekroczyła w 1947 r. poziom przedwojenny o 75%, podczas gdy plan przewidywał, że zwyżka produkcji wyniesie w tym czasie tylko 65%.

Reforma pieniężna w zimie br. poprawiła zdolność nabywczą ludności. Zatrudnienie w przemyśle wzrosło o 2 miliony pracowników.

1.200 milionów złotych zaoszczędził przemysł metalowy

W 1-szym półroczu roku bież. przemysł metalowy zaoszczędził sumę 1.175 mil. zł. Najpoważniejszą pozycję ok. 450 mil. zł. uzyskano dzięki zwiększeniu wydajności pracy i racjonalnemu wykorzystaniu maszyn i narzędzi.

Wykorzystanie odpadków przyniosło ponad 50 mil. zł. oszczędności, pomysły i wynalazki ok. 42 mil. zł. 350 mil. zł. uzyskano przez wykorzystanie remanentów dla celów produkcyjnych. Na kosztach administracyjnych oszczędzono 14 mil. zł. na transporcie ok. 15 mil. zł. Oszczędna gospodarka węglem, wodą i energią przyniosła 27 mil. zł. oszczędności. Komasacja zakładów przysporzyła ponad 13 mil. zł.

Resztę oszczędności uzyskano dzięki remontom budynków sposobem gospodarczym i podniesieniu stanu bezpieczeństwa i higieny w zakładach.

Spółdzielczość na Wystawie Ziem Odzyskanych

„Miasteczko spółdzielcze" na Wystawie Ziem Odzyskanych stanowi jeden z ciekawszych działów oglądanych przez zwiedzającego. Wielka hala, mieszcząca w sobie działy reprezentujące wszystkie Centrale Spółdzielcze, kioski sprzedające produkty wytwarzane przez spółdzielcze zakłady produkcyjne czy też towary, będące zasadniczymi przedmiotami obrotu spółdzielczych przedsiębiorstw handlowych — mówią o osiągnięciach sektora spółdzielczego na Ziemiach Odzyskanych — o miesiącach i latach wytężonej, pionierskiej pracy.

Wiemy o tym, że punktem wyjściowym dla rozwoju spółdzielczości na Ziemiach Odzyskanych była jedynie idea ruchu spółdzielczego i inicjatywa twórczej pracy. Podstaw materialnych, realnych nie było prawie żadnych — niesposób byłoby podać wskaźniki rozwojowe ilości członków, sklepów czy wielkości obrotów gdyż podstawą dla nich w roku 1945 było zero. Lata zagospodarowania Ziem Odzyskanych były już jednak i latami rozwoju spółdzielczości we wszystkich jej działach. Spółdzielczość znalazła wśród prowadzących dzieło odbudowy ludzi pracy najlepszy element.

W tych warunkach pracy od podstaw współdziałanie było szczególnie potrzebne. Tylko spółdzielnie mogły w takich warunkach uruchomić opuszczone młyny, piekarnie czy mleczarnie, co więcej — nawet handel detaliczny musiał się oprzeć na inicjatywie spółdzielczej.

Dotychczasowe osiągnięcia ilustruje kilka danych statystycznych z chwili bieżącej. Spółdzielnie spożywców na Ziemiach Odzyskanych zrzeszają obecnie w 628 placówkach około 317 tysięcy członków, co stanowi około 7% ludności tych terenów. Spółdzielnie dysponują 2.100 sklepami oraz 262 zakładami przemysłowymi. Obrót ich w roku 1947 osiągnął poziom 15 miliardów złotych, dając tym samym dowód znacznej prężności rozwojowej przedsiębiorstw spółdzielczych.

Już są w sprzedaży

Podręczniki

dla VI i VII kl. szkoły podstawowej

wydane przez Spółdzielnię Wydawniczą

„WIEDZA"

G. PAUSZER KLONOWSKA

„Wolna i sprawiedliwa"

Wypisy dla VI kl. szkoły podstawowej

Stron 334 Cena 250 zł

G. PAUSZER KLONOWSKA

„Jednością silni"

Wypisy dla VII kl. szkoły podstawowej

Stron 424 Cena 290 zł

Jedyne podręczniki opracowane wg. nowego programu szkolnego

Przy zamówieniach zbiorowych udzielamy 10% rabatu i wysyłamy książki franco

„WIEDZA"

CENTRALNA HURTOWNIA, WARSZAWA, LWOWSKA 1

WIEŚCI Z KRAJU

800 MILIONÓW ZŁ WYDANO NA OPIEKĘ NAD DZIECKIEM

ŁÓDŹ. Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego ustaliło tegoroczną kwotę wydatków na cele opieki na dzieckiem na sumę 800 miln. zł, z której to sumy 432 miln. zł stanowią kredyty Min. Oświaty. Powyższa kwota nie obejmuje wydatków inwestycyjnych.

GDAŃSK PRZYCZYNI SIĘ DO ODBUDOWY STOLICY

GDAŃSK. W Gdańsku odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli władz wojewódzkich i powiatowych, mająca na celu przygotowanie kampanii z okazji miesiąca odbudowy stolicy. Obok zbiórek ulicznych postanowiono urządzić szereg imprez artystycznych, przeznaczając dochód na rzecz odbudowy Warszawy.

Wojewódzki Komitet Obywatelski postanowił również zorganizować akcję zbiórek indywidualnych w fabrykach i po wsiach.

100.000 ZŁ ZAOSZCZĘDZILI UCZNIOWIE REMONTUJĄC SZKOŁĘ

LUBLIN. Uczniowie lubelskiej szkoły zawodowej przeprowadzili remont szkoły, obejmujący naprawy sieci elektrycznej, kanalizacyjnej, przebudowę pieców, malowanie ścian, okien i drzwi oraz ławek i stołów. Ponadto zainstalowali w szkole 5 głośników i mikrofon. Oszczędności, uzyskane na skutek wykonania prac przez uczniów, wynoszą ponad 100.000 zł.

PLAGA WILKÓW W WOJ. BIAŁOSTOCKIM

BIAŁYSTOK. W pow. bielsko-podlaskim pojawiły się ostatnio wilki. W poszukiwaniu żywności podchodzą one aż do zabudowań gospodarskich, porywają z pól owce, a nawet atakują ludzi. Koło wsi Grabowice wilki napadły na jadącego konno 14-letniego chłopca oraz na gospodarza prowadzącego konia na pastwisko. Napadnięci uratowali się ucieczką.

PRZODOWNICY PRACY Z MAJĄTKÓW P. N. Z ZWIEDZAJĄ W. Z. O.

BYDGOSZCZ. Staraniem Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Bydgoszczy, zorganizowana została wycieczka 40 przodowników pracy z majątków PNZ i 40 z majątków PZHR na Wystawę Ziem Odzyskanych. Wszelkie koszty związane z wyjazdem i pobytem uczestników wycieczki we Wrocławiu pokryte zostały z funduszów Związku. W najbliższym czasie Związek organizuje wyjazd na Wystawę Ziem Odzyskanych drugiej partii wiejskich przodowników pracy z terenu województwa.

ZŁOTY KRZYŻ ZASŁUGI DLA WZOROWYCH MAŁŻONKÓW

BIAŁYSTOK. Na ostatnim posiedzeniu Powiatowej Rady Narodowej w Łomży, przewodniczący Rady udekorował, w imieniu Prezydenta R. P., Złotym Krzyżem Zasługi małżonków Dziekońskich, którzy przeżyli w związku małżeńskim 50 lat.

14.000 TON ZBOŻA W CIĄGU 20 DNI ZAKUPIŁY PZZ SZCZECIN

SZCZECIN. Akcja skupu zboża na terenie woj. szczecińskiego prowadzona przez Polskie Zakłady Zbożowe przebiega pomyślnie i zgodnie z planem. W ciągu pierwszych dwóch dekad sierpnia szczeciński Oddział PZZ zakupił ok. 14.000 ton zboża. Praca na punktach skupu odbywa się sprawnie.

Spółdzielczość w akcji skupu zboża

KRAKÓW. — W Krakowie odbyła się konferencja gospodarcza, poświęcona sprawom obrotu towarowego zbożem i przetworami zbożowymi. Wzięli w niej udział kierownicy placówek przemiałowych PZZ, placówek dystrybucyjnych PCH i Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", przedstawiciele Zarządów Powiatowych Spółdzielni Samopomoc Chłopska, oraz delegaci większych spółdzielni zajmujących się skupem zboża.

Omówiono zagadnienia, związane z planowaniem, obrotem zbożem i polityką aprowizacyjną, kontrolę planu zakupów i sprzedaży oraz sprawozdawczością.

W woj. krakowskim akcja skupu zboża jest oparta w głównej mierze na 62 placówkach spółdzielczych. Dotychczasowy przebieg akcji świadczy o tym, iż plan wrześniowy, przewidujący zakup 4.000 ton będzie w pełni wykonany.

Automobiliści czechosłowaccy startują w Krakowie

KRAKÓW (tel. wł.) Automobilklub Republiki Czechosłowackiej nadesłał zgłoszenie 6 kierowców samochodowych, którzy w dn. 13 września wezmą udział w wyścigu o złoty laur Wawelu. *(A. L.)*

Wieś opolska broni się, przeciwko wyzyskowi bogaczy wiejskich

OPOLE. W Niemodlinie odbył się ostatnio wielki sejmik rolniczy, zwołany z inicjatywy Związku Samopomocy Chłopskiej. Na sejmiku omawiano aktualne zagadnienia wiejskie, a w szczególności uchwały Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, dotyczące przebudowy stosunków gospodarczych na wsi.

Po szczegółowym referacie, wygłoszonym przez przewodniczącego Pow. Zarządu Związku Samopomocy Chłopskiej ob. Szujeckiego — wywiązała się szeroka dyskusja, w następstwie której zebrani uchwalili solidarność z uchwałami władz centralnych.

Zebrani chłopi podkreślili konieczność zabezpieczenia mas chłopskich przed wyzyskiem bogaczy wiejskich, a to przez rozbudowę spółdzielczości wiejskiej, a przede wszystkim spółdzielczości produkcyjnej, opartej na zmechanizowaniu produkcji rolnej.

W toku dalszej dyskusji poszczególni mało- i średnio-rolni chłopi podkreślili konieczność wyeliminowania z władz i organizacji chłopskich bogaczy wiejskich. Opanowali oni poszczególne instytucje wiejskie i to tylko w tym celu, aby korzystać ze wszystkich przywilejów, gdy chłopi małorolni byli do tych przywilejów niedopuszczani. Biedni chłopi reprezentowani muszą być we wszystkich organizacjach wiejskich, aby w ten sposób zapewnić sobie należyty wpływ na rozdział kredytów oraz zapomóg.

Sejmik zakończył się uchwaleniem odpowiednich rezolucji, które postanowiono przesłać centralnym władzom Związku Samopomocy Chłopskiej. (L)

3 tys. mieszkań otrzymają pracownicy przemysłu metalowego

Centr. Zarząd Przemysłu Metalowego preliminował na cele budownictwa mieszkaniowego w roku bież. kwotę 1.235 mil. zł.

Z tego kredytu zakłady Cegielskiego w Poznaniu uzyskają 626 izb mieszkalnych dla robotników, Zakłady Budowy Maszyn „Huta Zgoda" 600 izb, Fabryka Ciężkich Maszyn w Elblągu 500 izb, Zakłady Starachowickie 498 izb, Huta „Ludwików" w Kielcach 297 izb, Zespół Odlewni Dolno-śląskich n/Odrą 300 izb, Fabryka Wyrobów Metalowych w Malecicach 150 izb oraz Fabryka Zgrzeblarek (Zielona Góra) 250 izb. Inwestycje powyższe przyczynią się do zmniejszenia głodu mieszkaniowego i zapewnią pracownikom przemysłu metalowego kulturalne pomieszczenia.

Piękne prewentorium dla dzieci uruchomił przemysł węglowy

KATOWICE. W Murckach na Górnym Śląsku nastąpiło otwarcie nowego prewentorium dla dzieci górników, uruchomionego staraniem Jaworznicko-Mikołowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego.

Oddanie do użytku prewentorium w Murckach, mieszczącego się w dawnym gmachu gospody książąt Pszczyńskich, przebudowanym i wyposażonym w kompletne urządzenia, stanowi nowe osiągnięcie przemysłu węglowego w dziedzinie opieki nad dzieckiem górnika.

Zakład ten, składający się z kilkunastu lśniących bielą sal sypialnych, pięknej sali teatralnej, z galerią na pierwszym piętrze, oszklonej werandy, umożliwiającej kąpiele słoneczne, sali wykładowej oraz gabinetu lekarskiego, posiadający boisko sportowe i natryski, jest zarówno pod względem wyposażenia, jak i malowniczego położenia jednym z najpiękniejszych w Polsce dziecięcych ośrodków zdrowia. Może on pomieścić 100 dzieci, które przyjeżdżać tu będą na sześciotygodniowe turnusy w ciągu całego roku.

Prewentorium w Murckach jest siódmym z kolei ośrodkiem zdrowia dla dzieci górników. W ciągu bieżącego roku przemysł węglowy odda do użytku dalsze 3 prewentoria, które uruchomione zostaną w ramach planu rozbudowy stacji opieki nad dzieckiem górnika.

Źle się dzieje w fabryce „Lichtiga" w Krakowie

Źle się dzieje w Państwowej Fabryce Przemysłu Dziewiarskiego „Lichtig" w Krakowie. Przykład: Zw. Zawodowy Pracown. Przemysłu Dziewiarskiego wysłał dnia 2 sierpnia okólnik do Rady Zakładowej, w którym domaga się powołania komitetu współzawodnictwa pracy oraz utworzenia sekcji organizacyjnej i techniczno-ekonomicznej. Kierownik ob. Franciszek Pochała, wszechwładny pan na terenie fabryki, zatrzymuje okólnik i w ten sposób przeszkadza wykonaniu polecenia Zw. Zawodowego przez Radę Zakładową. Zw. Zawodowy udziela nagany przewodniczącej Rady Zakładowej tow. Annie Leśniak i grozi zawieszeniem Rady Zakładowej w czynnościach, a w stosunku do Anny Leśniak grozi wyciągnięciem konsekwencji do utraty prawa członka Związku. Tym razem list dochodzi do rąk adresata i sprawa się wyjaśnia. Zawiniło kierownictwo, a konsekwencje ma ponieść przewodnicząca Rady Zakładowej i Rada Zakładowa jako całość.

Wkraczają władze. Inspekcja fabryki potwierdza od dawna utrzymywaną opinię, że kierownik jest nieudolny, że w fabryce panuje chaos, że brak jakiejkolwiek planowości w działaniu itd. Kierownik Franciszek Pochała i kierownik planowania Mieczysław Niepokój zostają zwolnieni. Zjednoczenie powierza kierownictwo fabryki mgr Aleksandrowi Markowskiemu, który z całą energią zabiera się do uzdrowienia panujących w niej stosunków. Przyjął 2 pracowników administracyjnych: jednego do buchalterii, bo i tutaj są olbrzymie zaległości, drugiego — do planowania. I stała się rzecz nieoczekiwana. Niezorientowane w uprawnieniach Rady Zakładowej i Zw. Zawodowego i w kompetencjach administracji fabryki — dzielnicowe komórki partyjne protestują przeciwko nowo zaangażowanym pracownikom, stojąc na stanowisku, że dyrektor fabryki nie może przyjąć pracowników administracyjnych bez zgody przedstawicielstwa robotniczego. Nieporozumienie: ustawa o radach zakładowych wyraźnie rozgranicza kompetencje i wyklucza tego rodzaju interwencje ze strony zw. zawodowego czy rady zakładowej.

Dyrektor podaje się do dymisji. Robotnicy podejmują z kolei interwencję u dyrektora o cofnięcie dymisji. W tych warunkach konieczna jest natychmiastowa interwencja Zjednoczenia i Inspekcji Pracy, przeprowadzenie kontroli i uporządkowanie spraw fabryki.

Kto nie ryzykuje

w Klubie Milionerów nie siedzi. A ryzyko nie jest wielkie, skoro za 800 zł nabyć można los 54-tej Loterii Klasowej, która przyniesie nam po raz pierwszy aż 13 wygranych po milionie i jedną 2-milionową.

Milionów dla wszystkich, oczywiście nie starczy, ale poza nimi jest 31 wygranych po pół miliona, 20 po 300.000, 40 po 200.000, 206 po 100.000 itd. Cały rejestr obejmuje 50.000 wygranych na łączną kwotę blisko ĆWIERĆ MILIARDA ZŁ.

Zaryzykuj więc i ty, lecz z nabyciem losu nie zwlekaj, bo kto pierwszy, ten lepszy, a ciągnienie I-ej klasy już 18-go września.

Akcja trzydniówek Służby Polsce

W akcji trzydniówek w województwie poznańskim na czoło wysunęli się junacy z powiatu Czerniki i Oborniki, gdzie m. in. brali udział w urządzaniu świetlic. W powiecie Grajewo po ukończeniu prac przy żniwach i regulacji miejscowej rzeczki, junacy biorą udział w odbudowie szkół.

W województwie warszawskim w ramach akcji trzydniówek junacy brali udział między innymi w naprawie dróg powiatowych i gminnych długości 14 km i budowie 5 gminnych mostów.

Trzechsetna wioska w pow. miechowskim zelektryfikowana

Dnia 5 września odbędzie się uroczystość podłączenia 300-setnej wioski na terenie powiatu miechowskiego w gminie Luborzyca w wiosce Łuczyce. Jest to uroczystość o charakterze ogólno - wojewódzkim, zorganizowana przez Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Krakowskiego.

Uczony angielski Julian Huxley zwiedził Pieniny

KRAKÓW (tel. wł.). Znany uczony angielski Julian Huxley zwiedził pieniński Park Narodowy. Znakomity gość jako przyrodnik interesował się żywo zagadnieniem ochrony przyrody. Pieniński Park Narodowy okrześlił jako jeden z najpiękniejszych w Europie. Prof. Huxley interesował się żywo strojami regionalnymi dokonując w czasie podróży licznych zdjęć. Profesorowi towarzyszy w podróży małżonka. (A. L.)

Szczecin otrzyma bezpośrednie połączenie telefoniczne z Czechosłowacją

W Ministerstwie Poczt i Telegrafów toczą się rozmowy z czeską delegacją, celem rozszerzenia ruchu pocztowo-telekomunikacyjnego pomiędzy Polską a Czechosłowacją.

Rozmowy obejmują sprawę bezpośredniego połączenia telefonicznego Szczecina z Czechosłowacją, plan jednolitej sieci telefonicznej, obejmujący Zagłębie Śląsko-Dąbrowskie, budowę tranzytowego kabla telefonicznego Warszawa — Praga przez Koszyce itp.

ŻYCIE PARTII

Działacze PPS PPR i SL białostocczyzny omawiają aktualne sprawy wsi

W dniu 29 sierpnia b. r. w Augustowie, Suwałkach, Ełku i innych powiatowych miastach białostocczyzny odbyły się konferencje aktywu PPS, PPR i SL poświęcone omówieniu aktualnych zagadnień wiejskich. Działacze trzech stronnictw, po wysłuchaniu referatów, które wygłosili przedstawiciele wojewódzkich komitetów reprezentowanych partii, w obszernej dyskusji poruszyli szereg zagadnień związanych z dalszą odbudową wsi białostockiej, rozwojem spółdzielczości wiejskiej, z funduszem oszczędnościowym w rolnictwie i podatkiem gruntowym.

Zebrani stwierdzili, że dalsze pogłębienie sojuszu robotniczo-chłopskiego ułatwi wsi polskiej wejście na nową drogę rozwoju i przyczyni się do podniesienia stopy życiowej średnio i małorolnych chłopów, którzy w oparciu o klasę robotniczą wywalczą sobie mocną pozycję gospodarczą i uniezależnią się od bogaczy wiejskich. Postanowiono jak najczęściej odbywać wspólne posiedzenia i konferencje, poświęcone wymianie doświadczeń i pogłębianiu współpracy.

ZEBRANIA

DZIELNICA OCHOTA

W środę, dnia 1 września o godz. 16.30 w lokalu dzielnicy PPS Ochota, przy ul. Niemcewicza 9 m. 130, odbędzie się wspólne posiedzenie komitetów Dzielnicowych PPS i PPR Ochoty.

W tym samym dniu o godz. 18 odbędzie się w lokalu dzielnicy PPS zebranie kół terenowych północ i południe z referatem.

W czwartek, dnia 2 września o godz. 16,30 w lokalu Dzielnicy PPS Ochota odbędzie się odprawa przewodniczących, sekretarzy i skarbników Kół, należących do Dzielnicy, którą poprowadzi sekretarz Dzielnicy tow. Kudelski Mieczysław.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 3 września (piątek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa (ul. Francuska 7), odbędzie się ogólne zebranie wszystkich członków Dzielnicy z referatem tow. Modrzejewskiego Romana na temat „Rozbicie i zjednoczenie ruchu robotniczego w Polsce".

DZIELNICA POWIŚLE

W środę, dnia 1 września o godz. 16 odbędzie się posiedzenie Komitetu Dzielnicy PPS Powiśle. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

INFORMACJE

GODZINY URZĘDOWANIA STOŁECZNEJ KOMISJI WSPÓLNEGO SZKOLENIA PPS i PPR

Stołeczna Komisja Wspólnego Szkolenia PPS i PPR komunikuje, że sekretariat Komisji jest czynny codziennie od godz. 10 do 13 w lokalu KW PPR, Al. Jerozolimskie 23, II piętro, oraz od godz. 14 do 16 w lokalu SK PPS, przy ul. Mokotowskiej 24, III piętro.

SPRAWOZDANIA

ZEBRANIA AKTYWU PPS W WOJ. KRAKOWSKIM

W Nowym Sączu i Wadowicach odbyły się powiatowe wiece aktywistów PPS, poświęcone omówieniu obecnego etapu jednoczenia się ruchu robotniczego w Polsce. W Nowym Sączu referat o „Podstawach ideologicznych zjednoczenia" wygłosił tow. Machno, sekretarz wojewódzki Partii. Mówca położył m. in. nacisk na konieczność szkolenia marksistowskiego, które jest podstawowym warunkiem należytego ideologicznego przygotowania członków obu partii do zjednoczenia.

W uchwalonej rezolucji działacze PPS powiatu nowosądeckiego dali wyraz swej całkowitej solidarności z ostatnimi uchwałami władz naczelnych obu partii robotniczych. Pepesowcy pow. nowosądeckiego zobowiązali się do dalszego pogłębiania uświadomienia ideologicznego i czynnego udziału w realizacji przebudowy społeczno-gospodarczej Polski.

Podobne uchwały zapadły na zebraniu w Wadowicach.

2.200 samochodów sprowadzimy jeszcze w br. z zagranicy

Do końca rb. sprowadzonych zostanie z zagranicy 2.200 samochodów ciężarowych. Z Francji sprowadzimy samochody ciężarowe „Renault" (2.5 ton) oraz furgonetki dla instytucji wydawniczych i poczty, a także sanitarki. Ponadto z Francji przybędzie kilkadziesiąt ciężarowych elektrowozów akumulatorowych o nośności 1 i 3 ton. Ze Związku Radzieckiego przybędą samochody ciężarowe marki „Zis" o nośności 2, 3, 4 ton oraz dwustonowe wywrotki typu „Zis". Z Włoch sprowadzimy autobusy międzymiastowe typu „Fiat" oraz przyczepy 7, 10 i 15 tonowe. Wreszcie pewną ilość wielkich samochodów ciężarowych „Fiat" o nośności 7 i 10 ton.

Wszystkie te samochody sprowadzone zostaną bez wydatkowania walut zagranicznych w drodze rozrachunku kompensacyjnego. Ponadto sprowadzone zostaną samochody zakupione z kredytów demobilowych. Cały ten sprzęt motoryzacyjny rozdzielony będzie pomiędzy instytucje państwowe.

Pojazdy ciężarowe o nośności ponad 4 tony przeznaczone są wyłącznie dla instytucji podległych Min. Komunikacji i Min. Przemysłu i Handlu, zaś wozy sanitarne oddane będą do dyspozycji Ministerstwa Zdrowia. Elektrowozy, jako mające mały zasięg otrzyma poczta i samorząd miejski (zakłady oczyszczania miasta). Autobusy komunikacyjne wzmocnią tabor PKS.

P. P. B. „BETON - STAL"

poszukuje

inżynierów i techników budowlanych

do prac kalkulacyjnych i kosztorysowych.

Zgłoszenia przyjmuje Wydział Personalny

Warszawa, ul. Nowogrodzka Nr 62b

Liceum Ceramiczno - Szklarskie

WARSZAWA, UL. HOŻA Nr 83

przyjmuje zapisy

do pierwszej klasy

WYMAGANE:

mała matura lub świadectwo równorzędne

Nauka i bursa dla niezamożnych bezpłatna

Zeszyty, bruliony, linie i inne artykuły szkolne

w pełnym asortymencie posiada na składzie

Sklep Spółdz. Wyd. „WIEDZA"

WARSZAWA, MOKOTOWSKA 24. — TEL. 832-92

Przetarg nieograniczony

Oddział 5 Drogowy Kolei Państwowych w Skierniewicach ogłasza przetarg nieograniczony na:

Naprawę bram wjazdowych, furtek i ogrodzenia przy blokach mieszkalnych w Warsztatach Głównych w Pruszkowie.

Oferty w zalakowanych i zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na naprawę bram wjazdowych, furtek i ogrodzenia przy blokach mieszkalnych w Warsztatach Głównych w Pruszkowie", należy składać do godz. 11-ej dnia 17 września 1948 r. do skrzynki ofertowej w Oddziale Drogowym.

Informacje i formularze ofertowe za opłatą zł 50 od jednej strony maszynopisu i formularza ofertowego, otrzymać można w Oddziale 5 Drogowym w godzinach urzędowych. Tam również można zapoznać się z projektem umowy i „Ogólnymi Warunkami" wykonywania robót przez Przedsiębiorców na P.K.P.

Oferta obowiązuje oferenta w ciągu 60 dni i powinna obejmować całość przewidzianych do wykonania robót.

Oddział zastrzega sobie prawo podziału robót na części między kilku oferentów, prawo wyboru przedsiębiorcy bez względu na cenę, prawo uznania, że przetarg nie dał wyników dodatnich oraz prawo przeprowadzenia w okresie ważności ofert dodatkowego przetargu między wybranymi oferentami.

Firmy, pragnące wziąć udział w przetargu, powinny przedstawić wyciąg z rejestru handlowego, oraz kartę przemysłową.

Przetarg nieograniczony Nr 4

Wydział Elektrotechniczny D.O.K.P. w Warszawie, ogłasza przetarg nieograniczony na: wykonanie instalacji oświetlenia elektrycznego w łaźni kolejowej w Warsztatach Głównych w Pruszkowie.

Oferty na powyższą robotę w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta na: (jak wyżej), należy składać do skrzynki ofert w Wydziale Elektrotechnicznym, ul. Wileńska nr 6, do dnia 8 września 1948 r. do godziny 10-ej, tj. do terminu otwarcia ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na opłacenie wadium w wysokości 2% kosztorysu ofertowego, względnie dowód zwolnienia od składania wadium oraz uwierzytelniony odpis świadectwa przemysłowego, o ile oferent w ciągu bieżącego roku kalendarzowego nie złożył jeszcze wspomnianego odpisu.

Wydział Elektrotechniczny zastrzega sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn, bez ponoszenia jakichkolwiek z tego tytułu odszkodowań, prawo częściowego skorzystania z oferty i prawo wyboru oferenta bez względu na cenę, a także uznanie, że przetarg nie dał wyniku dodatniego.

Przejrzenie kosztorysu, oraz bliższych informacji udzieli Dział Silnych Prądów Wydziału Elektrotechnicznego.

Wydział Powiatowy w Ostrowi Mazowieckiej zaangażuje 2-ch lekarzy weterynarii — jako Kierowników obwodów, urzędowego badania zwierząt rzeźnych i mięsa z siedzibą w Zarębach Kościelnych i Długosiole, pow. ostrowskiego — maz.

Uposażenie wg. VII grupy wraz ze wszystkimi dodatkami.

Ułatwienie w otrzymaniu mieszkania. — Duże możliwości wolnej praktyki.

Podania wraz z życiorysami i dowodami uprawnień do wykonywania zawodu uprasza się nadsyłać do Wydziału Powiatowego w Ostrowi Mazowieckiej i równocześnie wskazać osoby, które mogą udzielić referencji o kandydacie.

Ostrów Maz., dnia 28.VIII.1948 roku.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego:
(W. FELCZYŃSKI)
Starosta Powiatowy

! KAŻDY MĄDRY OBYWATEL WĘGIEL JUŻ KUPUJE LATEM !

Co mówią ludzie mozolnej pracy o postępach w odbudowie Warszawy

Dziś rozpoczyna się miesiąc Warszawy, miesiąc, w którym całe społeczeństwo utartym już zwyczajem śpieszy ze szczególną pomocą odbudowującej się Stolicy. Rozpoczynamy ten miesiąc oddając głos ludziom pracy, ludziom związanym z codziennym życiem odbudowującego się miasta, z jego troskami i jego radościami.

22 letni tow. Bernard Czerwiński, który kieruje kopaczką „Michał", po szerzającą wykop tunelu linii średnicowej mówi:

— Pracuję tu od stycznia tego roku. Przedtem byłem na W—Z. To była wielka robota! Gdy odchodziłem z „wuzetu" trudno było mi właściwie poznać tę dzielnicę. Mój bagier po prostu zmienił w tej okolicy wygląd miasta...

W — Z... — zamyśla się na chwilę. — Pewnie, że trzeba budować tak że mieszkania, ale myślę, że i W—Z i ta linia średnicowa, którą teraz kopię jest tak samo ważna, jak gmachy. Po prostu miasto nie mogłoby żyć, gdyby nie te dwie trasy.

Robotnik z Nowego Światu

Przeszło 20 lat pracuje już jako murarz tow. Franciszek Kociszewski którego zastajemy przy tynkowaniu budynku przy ul. Nowy Świat 19.

— Wiecie towarzyszu — mówi po chwili wahania — powiem wam prosto: podoba mi się Nowy Świat — tylko, że za duża jest jeszcze różnica między domem, który buduję, a domem w którym mieszkam. Naturalnie na korzyść tego który buduję — uśmiecha się. Ale i na mój dom przyjdzie kolej.

Co myślę o miesiącu odbudowy?... Spotkałem się z następującym faktem. W lipcu na przeciw nas, w Al. Niepodległości budowało dom jedno z przedsiębiorstw. U nas na Nowym Świecie przy wykończeniu okna pracowało dwóch robotników tam czterech. I skończyli kilka dni później niż my. Czy to jest, towarzyszu, współzawodnictwo pracy? Nie wolno nam tak pracować! Uważam, że musimy pracować przy odbudowie Warszawy tak ofiarnie, jak ofiarnie daje na jej odbudowę całe społeczeństwo.

Dorożkarz nr 67

Goście różnie mówią o Warszawie — oświadcza dorożkarz nr 67, Jan Koluch, który już od 46 lat jeździ po ulicach stolicy. Jedni patrzą na ruiny getta i płaczą, inni każą się wieźć przed gmach Ministerstwa Przemysłu i podziwiają. Jedni mówią „nic się nie robi" — inni, że nie mogą po prostu poznać miasta tak dużo się w nim zmieniło. Kto ma — proszę pana — rację?

Ja myślę, że to zależy wszystko od tego jak kto patrzy. Narzekają przeważnie tacy, którzy są elegancko ubrani i targują się potem ze mną — a cieszą się — (chwila poszukiwania określenia) — ... no... tacy, zwyczajni ludzie.

Decydujemy się na trudne dla starego warszawiaka pytanie.

— Jaką Warszawę lubicie więcej: przedwojenną, czy dzisiejszą?

Rozmówca długo mruczy.

— No?...

— Niech będzie, że dzisiejszą... chociaż przedwojenną też lubię! Wystarczy?! — kończy wyraźnie zły, że w ogóle pytaliśmy go o to. Prawdziwy warszawiak.

Pracownik gazowni

— Myślałem, że Warszawy nie będą odbudowywać — mówi tow. Perkowski, majster zmianowy Gazowni Miejskiej — tak gadano w 1945 r., gdyśmy wrócili na spaloną Wolę. Zrobiono jednak olbrzymią pracę. Czasem wprost wierzyć się nie chce, że można było tego dokonać.

Na Woli odbudował się Gerlach, Lilpop, nasza gazownia, no a teraz... to chyba czas na nas. Pisze się tyle o mieszkaniach robotniczych, o wielkich osiedlach świata pracy, które już wkrótce mają powstać na Młynowie. Czekamy. Różnie tu ludzie mieszkają, a do teatru lub kina daleko!

Ale to są nasze, kłopoty. Umiemy nad nimi przejść do porządku dziennego. W tym miesiącu mamy zamiar odgruzować ul. Skierniewicką, wywieźć z niej gruz własnym taborem. Kopiemy także poza godzinami fundamenty pod własny dom mieszkalny gazowni.

Tramwajarze

Kasjer MZK tow. Zygmunt Toruński, oderwał zmęczone 30 letnią pracą oczy od długiej kolumny cyfr.

Miesiąc odbudowy, wrażenia — nie przypuszczał, że o to właśnie możemy go zapytać.

— Więcej, to chyba trudno byłoby zrobić przez te 3 lata. Weźmy nasze MZK. W 1945 r. kupa ruin i wraki — a dziś „Chaussony" i 270 wozów tramwajowych w ruchu na mieście.

Sporo się zrobiło w drodze akcji społecznej. W tym miesiącu znowu pójdziemy z ochotą. Oby tylko ciężarówek było więcej. Nie ma sensu gruz tylko przerzucać, trzeba go wywozić poza miasto.

Konduktor tramwajowy tow. Badurek, który od początku przysłuchuje się naszej rozmowie jest entuzjastą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

— Obserwuję od 3 lat ich pracę. Ilu naszych kolegów marzy o tym, aby mieszkać w Warszawie. Niektórzy muszą po 5 godzin tracić na dojazd i powrót do domu, a konduktor czy zwłaszcza motorniczy musi mieć głowę spokojną. Za mało przedsiębiorstwa miejskie myślą o swych pracownikach.

Majster murarski

Tow. Michał Krajewski inspektor PPB, człowiek, który „zrewolucjonizował" całkowicie pracę murarzy w Warszawie, jest szczupły i drobny. Patrząc na niego nikt by nie przypuszczał, że potrafi osiągnąć 640 proc. normy układając ok. 4 tys. cegieł w ciągu dnia pracy.

Z tow. Krajewskim spotykamy się na terenie budowy Osiedla Mariensztackiego. Dowiedziawszy się, że jesteśmy z „Robotnika" tow. Krajewski przerywa pracę, zaciągając się papierosem.

— Miesiąc odbudowy Warszawy? — tow. Krajewski zamyśla się przez chwilę. — Wiecie, moje podejście do tego zagadnienia będzie może zbyt osobiste. W 1944 roku, byłem wtedy jeszcze w wojsku, z praskiego brzegu Wisły obserwowaliśmy straszliwie zniszczoną Warszawę. Postanowiłem sobie, że skoro tylko wojna się skończy zacznę pracować przy odbudowie miasta. Jak widzicie, dotrzymałem słowa — dodaje z uśmiechem.

Milicjant

Milicjant Jerzy Zalewski ma posterunek przy skrzyżowaniu Marszałkowskiej i Al. Sikorskiego i energicznym ruchem ręki zawraca jakiegoś niecierpliwego przechodnia, który w nieodpowiednim momencie chciał przejść przez jezdnię. Na nasze pytanie odpowiada krótko:

— Odbudowa Warszawy to normalizacja życia w mieście, sprawa bezpieczeństwa ruchu ulicznego. Pod tym względem jest jednak coraz lepiej. Nie ma żadnego porównania między ulicą warszawską z roku 1945 i obecnie.

Dozorczyni domowa

Dozorczyni domu przy ul. Fabrycznej 30, ob. Starżykowa, robi pranie. Przy balii, w kuchni pełnej pary, padają różne uwagi:

— Bo to w tym miesiącu odbudowy znów pewnie jakieś biura będą budować. A tu mieszkań brak. Człowiek gnieździ się w kuchni, przez okno widzi same gruzy, wieczorem boi się przejść przez bramę, bo też gruzy.

Robotnicy z mostu średnicowego

Przy moście średnicowym wre praca. Słychać jazgot nitarek i głuche uderzenia kafarów. Motorówką podjeżdżamy do platformy kafaru.

Wykorzystujemy chwilę przerwy w pracy, żeby porozmawiać z robotnikami.

— Dla nas miesiąc odbudowy Warszawy mówi Kazimierz Petres, kafarowy — jest sygnałem, że musimy się śpieszyć. Do grudnia most musi być zmontowany, czasu wiele nie ma, ale jakoś damy radę. Robotę wykonamy w terminie!

Kierowca taksówki

Tow. Władysław Kowalczyk jest kierowcą taksówki nr. 706. Do kraju wrócił w 1946 roku po siedmioletnim pobycie na obczyźnie.

Nasz rozmówca krzywi się, gdy pada pytanie o stanie nawierzchni ulic stolicy.

— W Śródmieściu i na Mokotowie jezdnie są dość dobre, ale za to w innych dzielnicach miasta okropne. Najgorsze bodaj — na Pradze. Most Poniatowskiego usiany jest wybojami.

— Uważam — ciągnie po chwili namysłu — że w chwili obecnej nie będzie można wprowadzić zakazu używania sygnałów dźwiękowych. Szereg ulic w związku z odbudową jest zamkniętych, a objazdy prowadzą przez kręte i wąskie, niemniej jednak ruchliwe uliczki. Pozatem Warszawa ma zbyt wiele elementu napływowego, ludzi często z prowincji, nieprzyzwyczajonych do ruchu wielkiego miasta.

Woźna

Kilkuizbowy lokal na czwartym piętrze kamienicy przy ul. Marszałkowskiej 95 zajmuje szkoła powszechna. Woźna, Hanna Małecka, zamiata właśnie w przerwie między zmianami uczniów mroczny korytarz.

— Tak się cieszę, że ul. Marszałkowską poszerzą. Wtedy nasza szkoła dostanie nowy budynek. Jak to dobrze, że już w tym roku powstało dużo nowych szkół.

— Uważa pani budowę szkół za najważniejszy fragment odbudowy stolicy.

— A tak. Bo dzieci Warszawy to jej przyszłość i muszą się uczyć w dobrych warunkach. Acha! Jeszcze powinny mieć internaty i to koniecznie z ogrodami.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2): środa, godz. 19 — „Aida". Czwartek, godz. 19 — „Hrabina".

TEATR ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): nieczynny.

TEATR „PLACÓWKA" (ul. Królewska 13): nieczynny.

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81): „Powrót".

TEATR „COMOEDIA" (ul. Szwedzka 2) godz. 19 „Pociąg widmo".

TEATR POWSZECHNY (ul. Zamojskiego): g. 19 „Candida".

TEATR „MINIATURY" (Marszałkowska 63): godz. 19 „Dom Kobiet".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) godz. 19 „Seans".

TEATR NOWY (ul. Puławska 39): g. 19 „Porwanie Sabinek" z J. Węgrzynem.

TEATR LETNI (Sala Romy): godz. 19.15 „Nitouche".

TEATR „WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): godz. 17.30 i 19.30 „O wszystkim i o niczym".

„PLACÓWKA" ROZPOCZYNA SEZON

Teatr „Placówka" rozpoczyna nowy sezon 1948/49 r. sztuką poety rewolucyjnej Hiszpanii Federica Garcii Lorcia pt.: „Krwawe Gody". Sztuka ta po zasłużonym powodzeniu w stolicach Europy zostaje po raz pierwszy wystawiona na scenie polskiej w reżyserii J. Wyszomirskiego, z muzyką W. Lutosławskiego.

NAJTAŃSZY TEATR W STOLICY

Zarząd Ludowego Teatru Muzycznego, chcąc uprzystępnić wszystkim obejrzenie komedii muzycznej „Nitouche", przenosi ją od 1 września b.r. do „Romy" i obniża ceny biletów do 50 proc. Cena biletów od 90 zł do 400 zł.

KINA

[illegible] (Chmielna [illegible]): „Okoliczności łagodzące". Pocz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Syrena): od dnia 23.7 zawieszone na okres letni.

„AKTUALNOŚCI" (w kinie Stylowy). tylko jeden seans o godz. 11. Nowy program aktualności nr 42.

„PALLADIUM" (Złota 7-9): „Dragonwyck". Pocz. seansów: 15, 19, 21 i Zw. Zaw. o 17-ej.

„POLONIA" (Marszałkowska 56): „Na tropie zbrodni". Pocz. seans. 13, 15, 19. 21; Zw. Zaw. godz. 17.

„SYRENA" (Inżynierska 2): „Postrach mórz". Pocz. godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. godz. 19.

„STYLOWY" (Marszałkowska 112). „Synowie". Pocz. 13, 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

„TĘCZA" (Suzina 4): „Niebo, czy piekło". Godz. 15, 17, 21. Dla Zw. Zaw. 19.

RADIO

CZWARTEK, 2 WRZEŚNIA

Warszawa I

6.15 Dz. por. 6.30 Muz. por. 7.00 Skrót dz. por. 7.12 Muz. por. 7.20 „Od Szczecina do Gdańska". 7.30 Muz. por. 8.20 „Anna Proletariuszka". 8.35 Muz. por. 12.04 Dz. południ. 12.09 Muz. 12.25 Utwory skrzypcowe. 12.45 Poradnik dla wsi. 13.00 Muz. obiad. 13.45 „Kompozytor Tygodnia". 15.30 Aud. dla dzieci. 15.50 Muz. lekka. 16.00 Dz. popołudn. 16.30 „Melodie ludowe". 17.00 „Polska komunikacja lotnicza". 18.00 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 18.10 „Dla każdego coś miłego". 20.00 „Małgorzata" — słuch. 20.40 Muz. lekka. 21.00 Dz. wiecz. 22.00 Dawna muz. 22.45 „W warszawskich warsztatach pracy". 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. tan.

Warszawa II

14.47 Konc. życzeń. 17.00 Muz. lekka. 17.30 „Gawęda lekarska". 17.45 Muz. popul. 18.10 „Szczurołap" — opowieść. 18.25 Verdi — W. Boito — „Falstafe". 21.00 Dz. wiecz.

Dziś rozpoczyna się wydawanie nowych praw jazdy

Zmniejsza się ilość wypadków na jezdniach ulic w Warszawie

Od 1 września Wydz. Ruchu i Motoryzacji Z. M. przyjmuje zgłoszenia do wymiany starych praw jazdy na nowe. Wymiana rozpocznie się 1 października i trwać będzie do 30 czerwca przyszłego roku. Wymieniane będą tylko prawa jazdy uprzednio przestęplowane przez Wydział.

Pomimo zdarzających się ciągle wypadków, bezpieczeństwo ruchu kołowego w Warszawie poprawiło się znacznie.

Ostatnim krokiem, który położy kres chaosowi jaki wytworzył się w ruchu kołowym w stolicy, jest rozporządzenie Min. Komunikacji o wymianie pozwoleń na prowadzenie pojazdów mechanicznych.

Nowe prawa jazdy podzielone zostały na 5 kategorii: kategoria IV uprawnia do prowadzenia motocykli; kat. III A — do prowadzenia samochodów osobowych i samochodów z przyczepką, o łącznej nośności nie przekraczającej 1,5 tony; kat. III B dotyczy pojazdów przeznaczonych do robót rolnych; kat. II uprawnia do prowadzenia samochodów z przyczepkami o łącznej pojemności do 4 ton. Kat. I — wszystkie pojazdy mechaniczne.

Ubiegający się o prawo jazdy IV kat. musi mieć 16 lat, III kat. — 18 lat, II kat. — 21 lat, i kat. pierwszej — 23 lata.

Kategorię IV otrzymują posiadacze uprawnień na prowadzenie motocykli; kat. III A — dotychczasowi posiadacze zielonych praw jazdy, kat. III B kierowcy ciągników, kat. II — kierowcy, legitymujący się czerwonym pozwoleniem na prowadzenie pojazdów mechanicznych z tym jednak, że muszą oni udowodnić, iż posiadali te pozwolenia już na dwanaście miesięcy przed wymianą. Kategoria I różni się od drugiej tym, że posiadacz czerwonego prawa jazdy musiał przez rok pracować jako kierowca autobusu.

Jakkolwiek dyscyplina wśród szoferów warszawskich pozostawia jeszcze dużo do życzenia — ogólna sytuacja na jezdni poprawiła się znacznie: w lipcu 1946 było 84 wypadki, w ruchu ulicznym, w lipcu 1947 — 56 wypadków, w lipcu 1948 — 37. Trzeba podkreślić, że ilość samochodów w lipcu trzech ostatnich lat wynosiła: 10.000 — 12.000 — 15.000

(pa)

Wojtuś idzie do szkoły...

Lekcje zaczynają się 2 września

Kupno uczniowskiego ekwipunku nastręcza rodzicom sporo kłopotów

Pięć tysięcy dzieci z terenu Warszawy rozpoczyna w bieżącym roku szkolnym naukę w pierwszych klasach szkół podstawowych. Pięć tysięcy matek troszczy się już o sprawunki dla swych synów i córek. Kupno książek, zeszytów, przyborów do pisania, oraz całego ekwipunku uczniowskiego pochłonie wcale nie małą sumkę pieniędzy. 2 września jest pierwszym dniem lekcji.

Wojtuś, choć jeszcze nigdy w życiu nie siedział na ławie szkolnej, jest już uczniem. Do szkoły został zapisany dość dawno. Był tam razem z matką. Pierwsze wrażenie? Trochę się boi. W domu mówili mu zawsze, że będzie dostawał „łapy" i stał w kącie. Ale na tym kończą się zmartwienia Wojtusia. A rodzice?

Ojciec jest tramwajarzem MZK. Zarabia oczywiście niewiele. Chłopcu trzeba kupić przede wszystkim teczkę lub tornister, wszystkie przybory do pisania, miękkie pantofle, fartuch. Książki (będzie ich na razie tylko dwie), kupią rodzice dopiero po porozumieniu się z nauczycielem.

Cena tornistra waha się zależnie od gatunku w granicach 600 do 3000 zł. Wojtusiowi trzeba koniecznie kupić tornister, gdyż chłopiec chodzi lekko zgarbiony, a przy noszeniu teczki będzie się niewątpliwie jeszcze bardziej pochylał. Poza tym noszenie tornistra nie przeszkadza w prawidłowym oddychaniu i pozwala na dobry rozwój klatki piersiowej. Tornister dla Wojtusia można zatem kupić niezbyt kosztowny, nawet taki za 600 zł. Jest z płótna obszytego brązową ceratą.

Wojtusiowi aż oczy się śmieją do pięknego, drewnianego piórnika zakopiańskiego. Więc matka kupuje go dodając jako ostrzeżenie „tylko musisz być grzeczny". Zeszyty są bardzo tanie 7 zł sztuka, z lepszego papieru 16 zł. Zeszyty te muszą być koniecznie w dwie linie (do pierwszej klasy). Gumka ołówek, temperówka i pióro uzupełniają za niewielką sumę pieniędzy zawartość piórnika.

Miękkie pantofle koniecznie i fartuch można nabyć w PDT. Pantofle kosztują 500 zł, fartuch — 1000 zł. Cena książek jest w br. niska. Elementarz kosztuje 60 zł. (St.)

Znaczek pocztowy na odbudowę Warszawy

Z dniem 1 września wprowadzony został do obiegu nowy znaczek pocztowy 15 zł, z pięcio - złotową dopłatą na odbudowę Warszawy. Rysunek znaczka przedstawia część trasy W—Z pod placem Zamkowym, Dzwonnicą i Kościołem św. Anny.

Skrócenie procedury przy załatwianiu formalności budowlanych

O dwa tygodnie skrócony został czas załatwiania formalności, związanych z zatwierdzaniem przez Inspekcję Budowlaną Warszawy projektów budowy. Przyczyniło się do tego wydane ostatnio przez Inspekcję rozporządzenie, by projekty budowy składano bezpośrednio do Centrali, a nie, jak dotychczas, do oddziałów dzielnicowych, skąd dopiero przesyłano je do zatwierdzenia Centrali Inspekcji Budowlanej.

OGŁOSZENIA DROBNE

KSIĘGOWY ze znajomością buchalterii przebitkowej poszukuje pracy stałej najchętniej na wyjazd. Oferty „Księgowy" Impet, Sikorskiego 42. 6851

CHOROBY PŁUC i SERCA, RENTGEN: prześwietlenia, zdjęcia. Dr. med. Piotr ZALĘSKI (dawniej Przychodnia — Senatorska 28/30), obecnie Puławska 5. 5426

PRACOWNIK umysłowy III kat. Skarbowości T.P.R. i T.P.P.R., ostatnio strażnik C. T. poszukuje pracy, Ludwik Zięba, Rzeszów, ul. Batorego 7.

Kina objazdowe propagują miesiąc odbudowy stolicy

Dziś wyrusza na teren województwa warszawskiego 16 kin objazdowych w celu propagowania miesiąca odbudowy stolicy. Film Polski przygotował dobrany repertuar, który obejmuje filmy o tematyce wojennej: „Ostatni etap", „W obronie ojczyzny", „Ostatnia szansa", (popularnonaukowe) „W imię życia", (rozrywkowe) „Wiosna", „Miłość na lekarstwo", aktualne kroniki oraz specjalny dodatek „Warszawa 1948", poświęcony odbudowie stolicy. Czteroosobowe ekipy docierać będą do najodleglejszych okolic, które nigdy nie widziały kina, a bardzo rzadko gazety. Przewiduje się wyświetlanie dwóch seansów w każdej miejscowości, w razie potrzeby więcej. Kasy będą sprzedawały cegiełki na odbudowę Warszawy. Pracownicy Filmu Polskiego, obsługujący kina objazdowe, już trzeci raz idą, jak pielgrzymi, między lud. Sumiennie przygotowali się do wygłaszania prelekcji propagandowych i obiecali zeszłoroczny dochód (ok. 400 tys. zł.), powiększyć kilkakrotnie.

(śmi)

Nie zbraknie młodzieży w szeregach budowniczych Warszawy

Wczoraj o godz. 12 przed kościołem św. Anny, na trasie W—Z, zebrała się młodzież warszawska, by zgłoszeniem swego udziału rozpocząć miesiąc odbudowy stolicy. Przybyli studenci Politechniki, Uniwersytetu Warszawskiego, harcerze, junacy „Służby Polsce", członkowie Związku Młodzieży Polskiej oraz część robotników pracujących na trasie W—Z. Zgromadzenie otworzył prezes Bratniej Pomocy Politechniki Warszawskiej, tow. Lech Szcześnicki, podkreślając, że młodzież pragnie siłę swych mózgów i mięśni złożyć w ofierze ukochanej Warszawie. Deklarację, głoszącą, że udział całej młodzieży polskiej będzie się zwiększał bezustannie, złożył na ręce sekretarza Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, inż. Grabowskiego

„Budujecie Warszawę dla siebie — mówi inż. Grabowski — Rok temu ochotnicze bataliony przebiły ulicę Marszałkowską przez gruzy getta. Dziś kadry S. P. idą trasą W—Z. Dzięki młodzieży za niewiele lat będziemy obchodzili święto Warszawy odbudowanej".

Chór młodych głosów „Rotą" zakończył inaugurację miesiąca odbudowy stolicy. (Smi)

Spadochroniarze Ligi Lotniczej przygotowują się do Święta Lotnictwa

30 bm. na lotnisku szybowcowym „Służby Polsce" koło Miłosny rozpoczęły się ćwiczenia w skokach oraz przygotowania spadochroniarzy Ligi Lotniczej do obchodu święta Lotnictwa. Przygotowania trwać będą 5 dni.

Spośród skoczków Ligi Lotniczej, na największą uwagę zasługują 3 najmłodsze spadochroniarki w Polsce: 17 letnia Wanda Dobraniecka z Warszawy, uczennica 2 kl. liceum, 19 letnia Sałyżanka Danuta z Warszawy oraz Olszewska Alicja z Lublina, studentka AWF.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: RADA NACZELNA PPS

Redaguje: Komitet — Nakład: Spółdz. Wyd. „Wiedza"

Redakcja i Administracja, Warszawa, Al. Jerozolimskie 85

Telefony: Redaktor Naczelny 8.85-01, Sekretarz Redakcji 8.85-02, Dział Ogłoszeń 8.85-05, Admin. Drukarni 8.86-37, Drukarnia 8.79-61, Administracja Wydawnictwa 8.85-04

Godziny przyjęć: Redaktor Nacz. g. 10 — 11, Sekretarz Red. g. 13 —15
Administracja czynna od g. 8 do 15. Kasa czynna od g. 9 do 14

Konto czekowe PKO nr I-980

Prenumerata miesięczna w kraju: zł 120, zagranicą 300. Prenumeratę należy opłacać do 10 każdego miesiąca na konto PKO I-980. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres. Przy opłacaniu prenumeraty na odwrocie odcinka podać należy nazwisko, imię, pocztę oraz numer szlaku. Przy zmianie adresu podać trzeba poprzedni adres.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne po zł 30 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 15 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 70 mm zł 100; od 71 — 120 mm zł 140; od 121 — 200 mm zł 175, od 201 — 300 mm zł 225; powyżej 300 mm zł 300 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za tekstem do 70 mm zł 60; od 71 — 120 mm zł 80; od 121 — 200 mm zł 100; od 201 — 300 mm zł 130; powyżej 300 mm zł 180 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Nekrologi do 70 mm zł 60, od 71 — 120 mm zł 75, od 121 — 200 mm zł 120, od 201 — 300 mm zł 150, powyżej 300 mm zł 200 za 1 mm szerokość 1 szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Centralne Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 885-05 oraz Agentury miejskie: Al. Gen. Sikorskiego 18— „Impet", Kolektura Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm. i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce, Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam W-wa ul. Młodz. Jugosłowiańskiej 11, wszystkie oddziały P. A. P. w Polsce, Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3/5, Poznańska 38, Targowa 67, „Wolność" — Warszawa, Marszałkowska 95, Sp. Agencji Prasowej „Glob" ul. Złota 4, Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek Warszawa, Wspólna 50, tel. 855-26.

B—56384 Druk. Sp. Wydawn. „Wiedza" — „Robotnik" nr 1

„Robotnik" towarzyszył walczącym

Napisała Krystyna Dąbrowska

Inny od wszystkich, upalnych, warszawskich miesięcy był ten sierpień 1939. Inny był... jak gdyby intensywniej przeżywany, opatrzony dewizą „carpe diem", upływający szybko przy akompaniamencie „bumtradrackich" zapewnień, że wojny z pewnością nie będzie, a jeśli nawet, to nie oddamy, ani guzika. Ześmy silni i zwarci i gotowi. Dziwny był ten sierpień.

Ale jeszcze dziwniejszy straszny wrzesień, który po nim nastąpił. Wrzesień, który spadł na Warszawę w dniu swego poczęcia gradem bomb i deszczem nienawiści. Ogarnął on tą nienawiścią miasto najzupełniej nieprzygotowane do wojny. Miasto zaopatrzone jedynie w maski i tampony przeciwgazowe. Miasto opięte w eleganckie mundury Śmigłych i Umiastowskich. Miasto wierzące „w siłę, zwarcie i gotowość". Wierzące w angielską pomoc i niemieckie, papierowe czołgi.

Bzdurą okazały się hasła. Nie zdały egzaminu pułkownikowskie mundury. Nikomu niepotrzebne były przeciwgazowe maski. Już w pierwszych dniach strasznego września Warszawa to spostrzegła. Ale mimo rozkazu uciekającego Umiastowskiego, mimo rozkazu, który wyraźnie mówił, iż wszyscy zdolni do noszenia broni mężczyźni muszą natychmiast uchodzić, Warszawa postanowiła się bronić. Posłuszna zachrypniętemu głosowi swego prezydenta, głosowi płynącemu codziennie z radiowych głośników zamieniła się w twierdzę. Ludność jej bez przerwy ostrzeliwała się z nielicznych dział artyleryjskich. Budowała barykady. Łatała potrzaskane rury kanalizacyjne i elektryczne przewody. Wypuszczała konając z martwiejących dłoni karabiny. Chwytała te karabiny coraz to innymi, żywymi jeszcze rękoma. Ginęła pod gruzami rozwalonych kamienic. Umierała z głodu i pragnienia i... pracowała. Normalnie tak, jak gdyby nigdy nic pracowała. Jak gdyby nie było znaczonych krzyżem samolotowych skrzydeł nad Warszawą. Jak gdyby nie było gradu bomb i pocisków, ani śmierci, ani głodu, ani pragnienia. Dopóki tylko mogła trwała na posterunkach. W elektrowni, w gazowni, przy wodociągach, w drukarni. Konkretnie — w drukarni „Robotnika". Bo jedynym pismem, które wychodziło do samego końca oblężenia był właśnie „Robotnik".

Piątego września Michał Grażyński, mianowany wówczas ministrem informacji, zwołał w redakcji „Kuriera Codziennego" zebranie delegatów redakcyjnych. Na zebraniu tym oświadczył, iż w najbliższych dniach wyruszy z Warszawy specjalny pociąg ewakuacyjny, w którym dla prasy zarezerwowane będą miejsca, po pięć dla każdej redakcji. Kto chce może jechać. Dziennikarze socjalistyczni odpowiedzieli przez usta swego delegata, iż uprzejmie dziękują, ale z miejsc nie skorzystają. „Robotnicy będą bronić miasta, nasze miejsce jest przy nich".

Ruiny gmachu w którym mieściła się redakcja „Robotnika" przy ul. Wareckiej

Z redakcji „Robotnika" wyjechało wówczas wielu ludzi, lecz byli to tylko ci, którzy mieli rozkazy mobilizacyjne. W domu na Wareckiej pod 7 nic się nie zmieniło. Tak samo stukały pracowicie linotypy, tak samo, najmilszym burczeniem gadała rotacja. Tak samo codziennie Mieczysław Niedziałkowski siedział nad rękopisami w swoim pokoju i kreślił, dodawał, wstawiał... Tak samo, starszy metrampaż „Robotnika" tow. Stanisław Zajączkowski codziennie szedł raniutko ze swego mieszkania do drukarni; tylko, że teraz brnął przez coraz to większe góry gruzu. Tylko, że teraz na drogę tę tracił nie jak zwykle piętnaście minut, a dwie godziny.

Kiedyś w zbiornik gazowni uderzyła bomba. Linotypy bez dopływu gazu stanęły. „Słuchajcie—mówił Niedziałkowski — numer musi wyjść. Choćby jedna kolumna, choćby po południu, ale wyjść musi". I wyszła. Zarządzono ogólną mobilizację prymusów. Naftowe i spirytusowe, jakie kto miał. Zaczęto podgrzewać ołów na prymusach. „Robotnik" wychodził dalej normalnie na linotypach podgrzewanych prymusami.

Później to samo powtórzyło się z elektrownią. Nie mogli jej już obronić przed rzuconą celnie bombą bohaterscy robotnicy. Cała Warszawa została pozbawiona światła. Ale przecież „Robotnik" musi wyjść, mimo, że stanęła rotacyjna maszyna. Zaczęli wszyscy po kolei kręcić korbą rotacji. „Robotnik" wyszedł. I wychodził już tak codziennie na linotypach podgrzewanych prymusami i na kręconej ręcznie rotacji.

„Wzywam wszystkich, którzy tylko mogą, do zgłaszania się na Wareckiej 7 do formujących się tam Batalionów Robotniczych. Trzeba przecież pogrzebać wszystkich tych, którzy od kul niemieckich padli na ulicach miasta"... — Tak mówił Mieczysław Niedziałkowski przez radio do ludności Warszawy.

Na podwórzu Wareckiej 7 zaczęli się od tego dnia gromadzić ochotnicy Robotniczych Batalionów. Szli na barykady. Szli grzebać umarłych. Szli swymi zgrubiałymi, nienawykłymi do takiej pracy rękoma przewiązywać rany. Wychodzili z podwórza na Wareckiej z wielką płachtą „Robotnika" pod pachą. „Robotnik" towarzyszył im wszędzie.

A któregoś dnia zebrali się, jak zwykle, raniutko. Wszyscy pracownicy, którzy już wówczas nie mieli domów i mieszkali na Wareckiej i ci, którzy codziennie brnęli do „Robotnika" przez zwały gruzu. Był to gorący dzień 25 września 1939 r. Niedziałkowski wczoraj po południu, jak co dzień, objeżdżał pierwsze linie, rozmawiał z żołnierzami, był w walce. Miał najświeższe wiadomości.

— Proszę, to i to — na linotypy... jeszcze ostatnie kartki tego rękopisu mam u siebie na biurku... — „Ogłaszam alarm dla miasta Warszawy"... popłynęło nagle z radiowego głośnika.

„Ogłaszam alarm dla..."

Nad miastem rozległ się warkot motorów, ale cichszy niż zwykle. Samoloty płynęły gdzieś bardzo wysoko, ledwie widoczne, czarne punkciki.

— Panie Bolesławie — krzyknął uradowany Niedziałkowski do metrampaża tow. Bolesława Stefańczaka — tym razem, to na pewno pomoc angielska. Niech pan patrzy, jak inaczej lecą, niż Niemcy. Zaraz wracam. Skoczę tylko do siebie po ten rękopis.

I może ten rękopis właśnie uratował Niedziałkowskiemu życie. Bo nagle zaczęło się piekło. Zaczął się jeden z najstraszliwszych nalotów, jakie przeżywała Warszawa we wrześniu 1939 r. „Angielskie" samoloty spadły jak sępy na miasto. Miały czarne krzyże i miały ogromny ładunek bomb. A w drukarni „Robotnika" zaczęły walić się mury, sufitowe krokwie i cała kaskada cegieł. Drukarnia „Robotnika" zapłonęła pożarem. Bomba uderzyła w halę linotypów, która zawaliła się aż do parteru. Ocalał jedynie pokój Niedziałkowskiego. W drukarni „Robotnika" zginęli drukarze tow. Gogolewski, przygnieciony belką i tow. Grochowski, któremu odłamek urwał rękę. Pracująca wówczas w redakcji tow. Illa Genachow i tow. Bolesław Stefańczak cudem jakoś uniknęli śmierci, mimo ciężkich ran, jakie odnieśli.

A na górze, w pokoju Niedziałkowskiego został numer przygotowany do składania. A towarzysze z Batalionów Robotniczych szli w nękane nalotem miasto, szli, nie wiedząc, czy wrócą i chcieli jeszcze raz przeczytać „Robotnika".

Ale nie było już linotypów, podgrzewanych prymusami, nie było kręconej ręcznie rotacji, nie było drukarni, ani redakcji. I wtedy to „wyszedł" jedyny w swoim rodzaju, numer. Naczelny redaktor towarzysz Mieczysław Niedziałkowski odczytał na dymiącym podwórzu to, co miało dziś iść do składu. Odczytał ostatni numer „Robotnika". Nazajutrz Warszawa skapitulowała.

„W INSTYTUCJACH TAKICH JAK KASY CHORYCH NIE MOŻNA URZĘDOWAĆ, ODRABIAĆ KAWAŁKÓW, WYDAWAĆ NUMERKÓW"

Henryk Kłuszyński

JUŻ SIĘ UKAZAŁ

Nowy zeszyt biblioteki „WIEDZA TO POTĘGA"

Dwaj lekarze
Dwaj społecznicy

POŚWIĘCONY ŚWIETLANYM POSTACIOM
lekarzy - socjalistów
Dr med. KŁUSZYŃSKIEGO HENRYKA
i Dr med. KOPCIŃSKIEGO STEFANA
cena zł. 50
ŻĄDAĆ WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH
SP. W Y D
„W I E D Z A"

Gwarek o ścianę

Już po nas

Zawsze, ilekroć któryś z naszych polityków wygłasza przemówienie, po przemówieniu w gronie moich znajomych Wstecznków wybucha panika.

— Już po nas — powiadają. — Cyrankiewicz powiedział, że wszystko będzie upaństwowione.

Albo: — No, teraz to już zupełnie po nas. Zambrowski powiedział, że będą kołchozy.

Oczywiście żaden z nich, ani Cyrankiewicza ani Zambrowskiego nie słuchał, w gazecie następnego dnia przemówienia nie przeczytał, tylko mu jeden znajomy (który zresztą też ani słowa z żadnego przemówienia nie słyszał) opowiedział i dokumentnie po swojemu skomentował

No i idzie po kraju straszliwa wieść, że „teraz to się do nas zabiorą".

Obawiam się, Panowie Wstecznicy, że spadliście z innej planety. Upaństwowienie przemysłu oraz podniesienie wsi na wyższy szczebel gospodarowania przewidziane były w ramach ustroju socjalistycznego już bardzo dawno. Cyrankiewicza i Zambrowskiego jeszcze wtedy na świecie nie było.

Na to, żeby być przeciwnikiem jakiegoś ustroju, trzeba znać przede wszystkim jego zasady, a o zasadach ustroju socjalistycznego nie macie Panowie Wstecznicy pojęcia. Na argumenty inteligentnych przeciwników, można odpowiedzieć kontrargumentami ale jakże odpowiadać na papuzi bełkot?

Wydaje mi się, że żaden argument tu nie pomoże.

Dlatego nie dziwcie się Panowie Wstecznicy, że w stosunku do Was stosowane są argumenty inne i zrozumcie, że przemówienia naszych polityków nie są skierowane do Was.

Tylko że jeżeli uważacie, że już po was — macie najzupełniejszą rację.

STRĄCZEK

SPORT

Nareszcie postępy wsród tenisistów

Spostrzeżenia z kortów katowickich

Kilkudniowe zmagania tenisistów o tytuły mistrzów Polski mamy już po za sobą. Zwycięzcy i pokonani rozjechali się już, jedni do domów, inni, jak Węgry na dalsze rozgrywki w ramach pobytu w Polsce. Postarajmy się już z perspektywy paru dni porównać uczestników mistrzostw, ustalić „tenisową charakterystykę" każdego z nich.

Bohaterem katowickich Mistrzostw Tenisowych Polski jest bez wątpienia Skonecki. Warszawianin zdobył trzy tytuły zupełnie zasłużenie, wykazując znaczne postępy od roku zeszłego, i dowodząc, że bez nonszalancji i nerwów stać go na zupełnie dobrą grę. Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie Skoneckiego w półfinale z Vrbą, w której Polak zaimponował szybkością i dokładnością w odbijaniu silnych piłek przeciwnika. Finałowa gra z Zabrodskym (czwarta rakieta Czechosłowacji) nie była już tak atrakcyjna. Skonecki od pierwszych piłek panował na korcie niepodzielnie, nie dopuszczając niemal Czechosłowaka do głosu.

Z polskich tenisistów warto wyróżnić Bratka, który systematycznie powiększa swe umiejętności w tej chwili, wobec choroby Kończaka jest drugą rakietą Polski. Zainteresowanie PZT zwrócił na siebie młody zawodnik Bielska Buchalik, który po otrzymaniu odpowiednich warunków trenowania może mieć dużo do powiedzenia. Słabo wypadł Bełdowski, ulegając w turnieju pocieszenia — Piątkowi bez większego oporu.

Węgrzy mieli w Katowicach prawdziwego pecha. Czemu przypisać ich porażki — niewiadomo, bo nie ulega najmniejszej wątpliwości, że zarówno Catona, jak i Szigetti są lepsi od Czechów.

— W Warszawie poprawimy się — zapowiedzieli i jeśli dotrzymają słowa, spotkanie Budapeszt — Warszawa powinno obfitować w ciekawe i ładne gry.

Z Czechosłowaków podobał się wszystkim zwłaszcza ruchliwy Vrba, pełen niefrasobliwego humoru, chociaż i Zabrodsky pozostawił po sobie w Katowicach jak najlepsze wrażenie.

Przejdźmy do pań. Jędrzejowska zdobyła tytuł bez walki finałowej na skutek choroby Czeszki Miskovej, która w spotkaniu z Erdoedi (Węgry) pokazała dobrą klasę i dzięki szybkości mogła stanowić dla Polki ciężki orzech do zgryzienia. Wymieniona trójka zawodniczek odsadziła się daleko od reszty uczestniczek mistrzostw, które nie pokazały nic nowego.

Juniorzy szykują się do meczu z Węgrami

W związku z przygotowaniem piłkarskiej reprezentacyjnej drużyny juniorów na mecz Polska — Węgry w Łodzi, zorganizowano w dniach 11 i 12 września w Krakowie zawody treningowe. Na powyższe spotkania powołano następujących zawodników:

Powąska (Unia Sosnowiec), Wieczorkowski (Polonia Bytom), Kościółek, Kaszuba (Cracovia), Piotrowski (Wisła), Sobkowiak (ZZK Poznań), Korzeniak (Cracovia), Czaja (Pogoń Katowice), Koza (Cracovia), Sroka (Dąb — Poznań), Masaczyński (Cracovia), Poświat (Cracovia), God (Śląsk Świętochłowice), Jankowski (OMTUR Jelenia Góra), Jóźwiak (Warta — Poznań), Trampisz (Polonia—Bytom) i Sąsiadek (Pogoń—Katowice).

Międzynarodowe zawody kolarskie

ŁÓDŹ. W dniu dzisiejszym na torze kolarskim w Helenowie odbędą się wielkie międzynarodowe wyścigi z udziałem kolarzy czechosłowackich. W programie spotkania przewidziany jest mecz międzymiastowy Pardubice — Łódź, obejmujący konkurencje: 4.000 m na czas z lotnego startu, biegi sprinterskie, biegi drużynowe 4.000 m i wyścig australijski. Drużyna Łodzi zostanie zasilona Kupczakiem z Krakowa.

Bohaterowie śląskiej afery wygwizdani przez publiczność

Afera bokserska na Śląsku, która jest przedmiotem dochodzeń prowadzonych przez Śl. OZB, nie zamyka się w czterech ścianach lokalu Związku, lecz dzięki nowym elementom, nie przestaje niepokoić opinii sportowej.

W ub. niedzielę rozpoczęły się na Śląsku drużynowe mistrzostwa pięściarskie Śląska. W Katowicach w ramach tych mistrzostw odbyło się spotkanie między ósemką Batorego i ZZK Tarnowskie Góry.

Bohaterowie głośnej już afery „kaperowania", zawodnicy Batorego Bazarnik, Bibrzycki i Nowara przybyli wprawdzie na salę, gdzie odbywał się mecz, lecz kategorycznie odmówili wzięcia udziału w walkach.

Rzecz oczywista, że ten wysoce niesportowy gest, będący zresztą pośrednim dowodem, że zawodnicy ci są aktywnie zaangażowani w aferę, wywołał ze strony licznie zebranej publiczności protest, wyrażający się we wrogich okrzykach i wygwizdaniem wszystkich trzech pięściarzy.

W interesie moralności sportu pięściarskiego, a śląskiego w szczególności, należało by sobie życzyć, żeby władze śląskie jak najszybciej zakończyły dochodzenia i w stosunku do winnych wyciągnęły jak najostrzejsze konsekwencje.

Czas stracony można jeszcze odrobić

Ale tę okazję można wykorzystać tylko w czasie trwania Wystawy Ziem Odzyskanych.

Każda książka **„WIEDZY"**, kupiona w księgarni „WIEDZY" we Wrocławiu, bierze udział w losowaniu premii książkowych o łącznej wartości ponad 1.000.000 złotych.

Będąc na Wystawie Ziem Odzyskanych, kup książkę „WIEDZY" w księgarni „WIEDZY", Wrocław, Rynek 14.

Rozmowy o muzyce (V)

Muzyka na W. Z. O.

Występy Opery Śląskiej — „Halka"

Kazimierz: Jestem ci wdzięczny za to, iż zdołałeś namówić mnie na wyjazd. Wspomnienie przelotnego przejazdu przez Wrocław, zatarte odległością dwóch lat — w niczym nie odpowiada rzeczywistości dzisiejszego Wrocławia. Przyjechaliśmy do miasta radosnego, twórczego i pełnego życia. Wrocław to miasto w całym tego słowa znaczeniu europejskie — w każdym zaś calu polskie, rzeczywistością polskiej twórczej energii, polskiego entuzjazmu i polskiego rozmachu.

Aleksander: Przyjechaliśmy tu, łowcy wrażeń muzycznych, by zetknąć się z życiem muzycznym Ziem Odzyskanych. Ale czyż można ograniczyć swoje przeżycia do terenu sali koncertowej, gdy każdy niemal krok przybysza wita nowy akcent piękna, budząc tyle różnorodnych wzruszeń.

Kazimierz: Pamiętasz zetknięcie z Chopinem w Pawilonie „Trzech Kopuł", niemal zaraz po przekroczeniu progu Wystawy?

Aleksander: Tak. Było przejmujące. Ta mała salka, w której wyświetlano film z festiwalu w Duszn kach, sąsiadująca bezpośrednio z salami ilustrującymi wspaniały rozwój życia gospodarczego Polski — dźwięk genialnej muzyki wpadający w rzeczowe objaśnienia przewodnika miał dla mnie symboliczną wymowę. To było tak, jakby praca i sztuka podały sobie dłonie.

Kazimierz: A wieczorem w przepełnionej sali — występ Opery Śląskiej z Bytomia. Szedłem z pewną niechęcią, nasycony występami Opery Poznańskiej w Warszawie. Jak miłe, jak radosne zdziwienie. Przedstawienie „Halki" było prawdziwie, rzetelnie dobre.

Aleksander: Było to już ponad 250 przedstawienie tej opery. Gdy Opera Śląska stawiała pierwsze kroki po wojnie na terenie Katowic, mieszkałem tam w tym czasie. Zmarły w 1945 r. Adam Didur, otoczony garstką entuzjastów i najcieplejszą opieką wojewody gen. Zawadzkiego, kładł kamień węgielny pod tę dziś wspaniale rozkwitającą instytucję. Pierwsze przedstawienie, montowane ze starych dekoracji, z niepełną orkiestrą, baletem złożonym prawie z amatorów — jest datą narodzin Opery Śląskiej. Katowice przyjęły „Halkę" z entuzjazmem. Pamiętam, jak zwróciłem się do mistrza Didura z prośbą, by zjechał z „Halką" do Będzina. Przyznam się, że byłem prawie pewny odmowy. Mimo, iż Będzin dysponował prymitywną scenką Domu Katolickiego, bez kanału dla orkiestry, otrzymałem z miejsca odpowiedź pozytywną. Aby ułatwić gościom i tak już trudne w tych warunkach zadanie, malowaliśmy na ścianie (horyzontu oczywiście nie było) uniwersalny krajobraz, — tło pod przywiezione z Katowic dekoracje. Było to pierwsze przedstawienie operowe w historii Będzina, a zarazem pierwszy wyjazd w teren młodej placówki operowej. Entuzjazm był wprost niebywały. Ludzie przyjeżdżali z odległych wsi i miasteczek. Orkiestra siedziała na sali, zmieszana z publicznością, wypełniającą szczelnie salę. Opera Śląska w Bytomiu ma dziś za sobą długi szereg premier, ponad 2000 przedstawień — setki wyjazdów w teren. Wiele miast śląskich, podobnie jak Będzin, przeżyło po raz pierwszy „Halkę".

Kazimierz: Wzruszająca historia. I, jak mówisz, ponad 250 przedstawień samej tylko „Halki"! Teraz rozumiem, że zespół mógł dojść do tak imponujących osiągnięć.

Aleksander: Stały kontakt z publicznością rozmaitych miast i miasteczek, poczucie misji kulturalnej, ciągła praca i ustawiczna kontrola osiągnięć, wyprowadziły sukces oglądanego przez nas przedstawienia. Jest to, zdaje się trzecia z kolei inscenizacja „Halki", podjęta przez dyrekcję. Myślę, że nie ostatnia. Wierzę, że właśnie Opera Śląska jest powołana do tego, by wyprowadzić własny, oparty na bogatym doświadczeniu, styl opery moniuszkowskiej.

Kazimierz: Chóry brzmiały idealnie. Halka — Lachetówna, Jontek — Finze i Janusz — Hiolski, to reprezentacyjne głosy młodego pokolenia śpiewaczego. Zresztą inni soliści — Majak i Szamborowska wykazali bardzo wyrównany poziom.

Aleksander: Zwróciłeś uwagę na bardzo staranną oprawę dekoracyjną i kostiumową.

Kazimierz: Gdyby tak jeszcze zupełnie przekroczyć pokutujący na naszych scenach naturalizm i tchnąć więcej życia w koncepcję reżyserską, ułatwić doskonałym śpiewakom wżycie się w swe role od strony aktorskiej — poziom tego przedstawienia byłby wzorem dla naszych scen operowych.

Aleksander: Wstawki baletowe doskonale łączyły się z nurtem akcji. Tylko orkiestra, jak zresztą wszędzie i zawsze, szwankowała tu i ówdzie. Zwłaszcza blacha. Bo smyczki brzmiały soczyście i czysto.

Kazimierz: Czy nie uważasz, że mazura i tańce góralskie poprowadził kapelmistrz w nieco zbyt wolnym tempie. A szkoda, bo w niemałym stopniu utrudniło to pracę doskonałemu zespołowi baletowemu z świetnym Borkowskim na czele.

Aleksander: W odniesieniu do orkiestry, raczej do dyrygenta, miałbym jeszcze parę zastrzeżeń. Wydaje mi się, że Silich prowadził orkiestrę zbyt „motorycznie". Niemało piękności muzycznych zawartych w partyturze „Halki" przeszło niemal niedostrzegalnie. Uwertura do aktu pierwszego rozegrała swoje szerokie, sławne „crescendo" na zbyt małej przestrzeni dynamicznej pomiędzy punktem wyjścia — a „fortissimem" zakończenia. Odniosłem wrażenie, że „Halką" dyrygował ktoś, kto niewątpliwie zna od dawna partyturę na pamięć — lecz również od dawna zagubił w stosunku do tej muzyki stosunek uczuciowy. Zaś o balecie Opery Śląskiej z Bytomia i jego twórcy Stanisławie Miszczyku porozmawiamy jutro, z okazji wystawienia baletu Ludomira Różyckiego „Pan Twardowski".

Kazimierz: Wymieniłeś szereg braków i mam wrażenie, że zupełnie słusznie. A jednak nie zadecydowały one o wrażeniu, jakie robi całość. Przyznam ci się — i znów przyjmij moje oświadczenie jako głos przeciętnego słuchacza — że słuchałem i patrzyłem zainteresowany, nie rzadko zaś zachwycony.

Aleksander: Tajemnica powodzenia Opery Śląskiej z Bytomia — to niefałszowana młodość i zapał zespołu. Jeżeli młodość ta zwycięży pokutujące tu i ówdzie bardzo już siwe nawyki i opory, hamujące pełną realizację możliwości zespołu — Opera Śląska przestanie walczyć o poziom, zacznie zaś realizować własny styl.